Redakcja Tel. 188.26, 102.26 Administracja Tel 183.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. z odnoszeniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 5 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno drukowanych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI. Nr. 71. Łódź, wtorek 12 marca. 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Ojciec Św. Pius XI.



Wczoraj udaremniono zamach morderczy na Ojca Świętego. Aresztowano mianowicie podejrzanego osobnika, który od kilku dni codziennie przez kilka godzin przebywał w pałacu watykańskim. Stwierdzono, iż przed kilku dniami przybył on do Rzymu z Meksyku i że należy go uważać za osobnika podejrzanego. Podczas rewizji znaleziono przy meksykaninie sztylet, który dwa dni temu odebrał z zakładu nożowniczego, gdzie oddał go do wyszlifowania. Podczas badania meksykanin przyznał się, że przybył do Rzymu celem zasztyletowania Papieża. Na zdjęciu Ojciec Św.

Oficjalne zaprzeczenie

RZYM 12.3 Ukazał się komunikat oficjalny Stolicy Apostolskiej, który dementuje powyższą wiadomość, stwierdzając, że w kołach watykańskich nic niewiadomo o wykryciu jakiegokolwiek spisku na osobę Ojca Świętego i że wszelkie pogłoski o tem są wymyślone.

Zamach na gen. Kondylisa.

Oficer uratował życie ministrowi wojny.

Czyżby zakończenie operacyj wojskowych w Grecji?

ATENY 12 marca.

Min. wojny Kondylis otrzymał paczkę, która, jak się później okazało, zawierała materjał wybuchowy.

Oficer służbowy, który tę paczkę odbierał dla ministra, nabrał podejrzenia co do zawartości przesyłki i rozkazał ostrożnie ją rozpieczętować i w ten sposób uniknięto katastrofy. Materjał zawarty w paczce posiadał wielką siłę wybuchową, tak że przy nieostrożnem otwieraniu mogłaby nastąpić eksplozja.

LONDYN 12.3 (Tel. wł.) Jak mówią w tutejszych kołach politycznych rząd premjera Tsaldarisa nosi się z myślą przywrócenia monarchji w Grecji i zaofiarowania tronu greckiego księciu Kentu, synowi króla angielskiego Jerzego V. Przed niedawnym czasem odbył się ślub ks. Kentu z księżną Maryną grecką. Obecnie młoda para bawi w Indjach Zachodnich.

Powołanie na tron grecki ks. Kentu oznaczałoby znaczny wzrost wpływów angielskich i zapewne nie byłoby mile widziane przez rządy innych państw śródziemnomorskich.

Wprawdzie premjer Tsaldaris zaprzecza tym wiadomością, jednak pogłoski o zamiarze powołania na tron grecki ks. Kentu są uporczywie podtrzymywane.

ALEKSANDRJA, 12. 3. — Mały parowiec grecki „Kerkyra" przybył tu z Krety, gdzie został zajęty przez powstańców. Na pokładzie parowca znajdował się admirał Kolialeksis, dowódca powstańczego krążownika „Averoff". Władze egipskie nie pozwoliły admirałowi wylądować a parowcowi kazano natychmiast odpłynąć, gdyż najwidoczniej przybył po żywność dla powstańców.

ATENY, 12. 3. — Agencja ateńska podaje, że po wkroczeniu armji narodowej do Serres i Demi-Hisar nastąpiła tak szybka ucieczka sił powstańczych, że prawie niemożliwe było ich ściganie. Podczas gdy oficerowie powstańczy opuszczają swych żołnierzy, których terorem zmuszali do posłuszeństwa, a którzy obecnie masowo podają się armji narodowej, straże przednie tej armji zajęły Dramę i zbliżyły się do Kawalli, gdzie przywrócono już władze rządu legalnego.

W całej Macedonji wschodniej urzędują już zarówno wadze cywilne jak i wojskowe wierne rządowi.

Minister wojny gen. Kondylis głównodowodzący armją narodową, który przybył wczoraj do Kawalli, ma odjechać dziś rano do Aten wobec zakończenia operacyj wojskowych.

ATENY 12.3 W Serres wojska rządowe wzięły do niewoli 3000 powstańców.

Książę Kentu królem Grecji?



KSIĄŻĘ KENTU I KSIĘŻNA MARYNA.

Ostatnia wiadomość dziennikarza

STRZAŁ W REDAKCJI.

Bukareszt 12.3. W Bukareszcie zdarzył się bardzo tragiczny wypadek. Redaktor dziennika „Curentul", Radu Urletzeanu, który był swego czasu dyrektorem opery w Cluj, przyszedł popołudniu do drukarni „Curentul'u i zapytał dyżurnego redaktora w sekretarjacie, czy ma jeszcze pół wolnej szpalty w ostatniem wydaniu.

— Nie, odpowiedział redaktor, właśnie zamknięto ostatnią stronę.

— Szkoda, odrzekł Urletzeanu, mam jeszcze ciekawą wiadomość.

— O co chodzi?

— O sensacyjne samobójstwo.

— Kto popełnił samobójstwo?

— Ja!!

W tej chwili wyciągnął dziennikarz rewolwer z kieszeni i wpakował sobie kulę w samo serce.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Motyw samobójstwa dotychczas nie został wyjaśniony.

Dolar 5.21

FUNT 24,87

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,22 w płac. 5,21 dolar złoty w żądaniu 8.88 w płaceniu 8.86. funt angielski w żądaniu 25, w płaceniu 24.84 rubel złoty w żądaniu 4.58. w płaceniu 4,55 marka w żądaniu 2.06. w płaceniu 2.05 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,20. Funty angielskie po 24,84.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

300 owiec w płonącej oborze.

Straty wynoszą 60 tysięcy złotych.

Włocławek. 12,3. W godzinach południowych wybuchł w owczarni majątku Wykuła gm. Piaski, pow. włocławskiego własność p. Grodzickiego olbrzymi pożar.

Z niezwykłą szybkością płomienie przerzuciły się także na inne zabudowania gospodarskie

Zaalarmowano okoliczne straże pożarne. Ogień już jednak objął w między czasie stodołę ze zbożem i narzędziami oraz oborę.

W rezultacie spaliło się 300 owiec i 3 źrebaki młockarnie, żniwiarki i inny sprzęt rolniczy. Straty wynoszą ponad 60 tys. zł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLICJANTA

pod kołami samochodu ciężarowego.

RADOM, 12.3 Od. w. k. Lotem błyskawicy obiegła mieszkańców osady Białobrzegi wieść o tragicznej śmierci pełniącego służbę na szosie radomskiej posterunkowego policji Józefa Jałochy.

Jałocha pełniąc służbę, o godzinie 4 rano zauważył pod Białobrzegami pędzące auto ciężarowe Nr. 24212.

Posterunkowy, chcąc przeprowadzić kontrolę samochodu wysunął się na środek szosy dając szoferowi znak do zatrzymania się.

Ten jednak nie wykonał polecenia i mknął dalej.

W ostatniej chwili policjant usiłował uskoczyć wbok i w tym momencie dostał się pod koła.

Nieprzytomnego, przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarł.

Sprawców powyższego czynu — szoferów Jana Wackowicza z Jędrzejowa i Władysława Solarskiego z Warszawy aresztowano.

Fryzjer połknął żyletkę

popił ją kwasem octowym.

POZNAŃ, 12 marca. Ubiegłej nocy w jednym z hoteli poznańskich, przy ulicy Marcinkowskiego popełnił samobójstwo fryzjer łódzki 27-letni Kazimierz Bagieński. Bagieński wynajawszy wieczorem pokój zamknął się w nim i w celach samobójczych połknął żyletkę, a następnie napił się kwasu octowego.

Desperata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Bagieński pozostawił kilka listów do rodziny, z których okazuje się, że przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia małżeńskie.

MONTER ELEKTROWNI ZARŻNĄŁ DWOJE MAŁYCH DZIECI

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W ŁAŃCUCIE.

Lwów, 12.3. Władze bezpieczeństwa we Lwowie otrzymały wiadomość o potwornej zbrodni, która wydarzyła się wczoraj przed południem w Łańcucie, wywołując w mieście i okolicy wielkie poruszenie.

Wstrząsająca zbrodnia, której motywy nie są narazie wyświetlone, rozegrała się w domu montera elektrowni łańcuckiej Leonarda Modzelewskiego. Oto około godziny 10 przed południem, po wyjściu pani Modzelewskiej z najstarszą córką, mąż jej Leonard, który pozostał w domu z dwojgiem małych dzieci, dwuletnią córeczką Izabellą i 8-miesięczną Barbarą, poderżnął dzieciom gardła poczem sam tem samem narzędziem zbrodni w zamiarze samobójczym poderżnął swoje gardło.

Gdy w godzinę później żona ze starszą córeczką wróciła do domu, znalazła już zwłoki swoich dwu córeczek, a męża w stanie nieprzytomnym. Oszalała z bólu kobieta rzuciła się na ratunek męża, którego w aucie odwiozła do szpitala w Rzeszowie. W drodze jednak zbrodniarz zmarł wskutek upływu krwi.

Wiadomość o tej wstrząsającej tragedji w domu Modzelewskiego stała się w Łańcucie przedmiotem komentarzy wszystkich mieszkańców. Narazie motywy tej zbrodni nie są jeszcze znane.

LEKKOMYŚLNA MATKA.

Drohobycz, 12. 3. — Wydarzył się w Borysławiu-Hubicze przy ul. Drohobyckiej straszny wypadek, który pociągnął za sobą 2 ofiary w ludziach.

28-letnia zarobnica Katarzyna Hopkało rozpaliła w mieszkaniu pod kuchnią, poczem udała się do pracy, pozostawiając w domu bez dozoru dwoje nieletnich dzieci, trzyletniego Franciszka i półtoraroczną Eugenję. W nieobecności matki dzieci w czasie zabawy spowodowały pożar. Eugenja udusiła się w dymie, zaś Franciszek doznał tak poważnych poparzeń na całem ciele, że przewieziony do szpitala, zmarł.

Sprawcy mordu pod wsią Cyganka

wpadli w ręce policji.

ŁÓDŹ, 12 marca. W dniu onegdajszym, około godziny 7 wieczór na polach pod wsią Cyganka, gminy Brus, powiatu łódzkiego znaleziono leżącego w kałuży krwi, poranionego nożami mężczyznę. Rannym okazał się niejaki Czesław Fisiak, zamieszkały w Nowem-Złotnie, pod Łodzią. Fisiak odniósł szereg ran kłutych klatki piersiowej i pleców. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł dziś nad ranem.

Przeprowadzone przez posterunek policji powiatowej w Cygance dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia sprawców zabójstwa Fisiaka. Okazali się nimi Zygmunt Kwiatosiński, zamieszkały w Nowem-Złotnie oraz niejaki Józef Denys, zamieszkały w Starem-Złotnie. Obu sprawców zbrodni osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Przyczyną zbrodni były, jak się okazuje porachunki osobiste.

Zwłoki zamordowanego Czesława Fisiaka przewiezione zostały dziś rano do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

OFIARA KIJÓW.

ŁÓDŹ, 12. 3. — Dziś około godz. 7 rano na polach wsi Krzepców, gminy Grabica, powiatu piotrkowskiego, znaleziono zbroczonego krwią nieprzytomnego mieszkańca wymienionej wsi, 42-letniego Ludwika Herwę. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Herwa, pobity jakiemiś tępemi narzędziami, odniósł złamanie podstawy czaszki i kilku żeber.

Przeprowadzone przez miejscową policję dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia sprawców śmiertelnego poranienia Herwy. Okazali się nimi najbliżsi sąsiedzi jego: Anton Krawczyk, Stanisław Doliński, Władysław Lis i Józef Langolis. Wymienieni wraz z Herwą wybrali się nad ranem na targ do Piotrkowa. W drodze pomiędzy nimi wynikła bójka na tle porachunków osobistych. W wyniku jej wymieniona czwórka poturbowała Herwę kijami, poczem najspokojniej poszli w dalszą drogę.

Krawczyk, Doliński, Lis i Langolis zostali aresztowani.

Nadużycia przy premjowaniu kolejarzy
naraziły skarb państwa na wysokie straty.

Przemyśl, 12. 3. — W sferach kolejowych rozeszła się pogłoska o wykryciu bardzo poważnych nadużyć w dziale „premjowym". które miały narazić skarb państwa w ciągu lat na

niezwykle wysokie straty.

Machinacje te miały polegać na fabrykowaniu wykazów personelu. przeznaczonego do poboru premjowych wynagrodzeń. Wykazane zaś kwoty albo wcale nie dochodziły do rąk osób wymienionych w wykazach albo też otrzymywały je w wysokości bardzo zredukowanej podczas gdy „reszta" przechodziła do kieszeni odnośnego wystawcy listy wypłat.

Sprawa ma sięgać do Lwowa, ile że kontrola wypłat premjowych była widocznie niedostateczna i nieścisła. skoro proceder oszukańczy mógł trwać bez przeszkód tak długo i z takiem powodzeniem.

Szczegóły dochodzeń w tej sprawie wdrożonych przez władze kolejowe nie są oczywiście znane. Według wersyj przybiera sprawa rozmiary afery.

—o0o—

STRAJK POWODEM natychmiastowego rozwiązania umowy.

Warszawa, 12. 3. — Sąd Najwyższy orzekł, że strajk. jako samowolne złamanie umowy o pracę, polegające na zaprzestaniu normalnej pracy, uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie stosunku pracy z robotnikiem na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników.

By okna były okratowane...
Zabezpieczenie Kościołów przed grabieżą we Lwowie

LWÓW, 12. 3. — Wobec powtarzających się w ostatnim czasie wypadków okradania kościołów Kurja Metropolitalna obrządku łacińskiego we Lwowie zarządziła: 1) by okna w kościołach były okratowane, zamki w drzwiach silne, wejścia z kościoła na dzwonnicę i chóry zamknięte; 2) w tabernakulum ma być

tylko puszka ze św. Hostjami

i to nie puszki starożytne i cenne; zamek przy tabernakulum ma być silny o kluczykach patentowanych; 3) wota wartości historycznej i zabytkowej mają być przechowywane w skarbcu; 4) przed zamknięciem kościół winien być dokładnie zrewidowany, żeby przestępca nie pozostał ukryty w świątyni; 5) o stwierdzeniu faktów kradzieży zarządcy kościołów winni bezwłocznie powiadomić Policję Państwową; 6) winna być przeprowadzona dokładna inwentaryzacja wotów i wszelkich przedmiotów wartościowych, znajdujących się na ołtarzach, a zdjęcia fotograficzne powinny być przechowywane w archiwum parafjalnem.

„KROSNO" pracuje normalnie.

Łódź, 12. 3. — Przed paru dniami ukazały się wzmianki o strajku robotników zakładów przemysłu lnianego „Krosno" w Krośnie, przyczem jako przyczynę podawano zamiar dyrekcji obniżenia płac robotniczych.

Jak się obecnie dowiadujemy zakłady w Krośnie pracują normalnie.

Bandyci w mieszkaniu sędziego
Ciekawy proces w Kołomyi.

Z Kołomyi donoszą:

Przed sądem przysięgłych w Kołomyi rozpoczął się proces o rabunek dokonany na osobie em. sędziego s. o. w Kołomyi Ignacego Hondta.

Według aktu oskarżenia dokonał niejaki Hołub kradzieży w domu sędziego, zabierając mu z szuflady 300 zł. i srebrną papierośnicę damską. Następnie Hołub po porozumieniu się z niejakim Chabarukiem i Krzysztofowiczem, postanowił dokonać, pod nieobecność żony sędziego, rabunku. Sposobność ta nadarzyła się w styczniu br., kiedy żona sędziego wyjechała do swoich krewnych w Mostach Wielkich.

W dniu wyjazdu przybyli oskarżeni pod dom sędziego. Chabaruk, znajomy służącej Danyszczukównej, wszedł do mieszkania i

zaprosił ją do kina,

zaś dwaj dalsi oskarżeni wytrychem otworzyli drzwi wejściowe do mieszkania — Bandyci postanowili za wszelką cenę zdobyć pieniądze.

W tym celu wziął Hołub kapę i poduszkę i głośno zakaszlał. Gdy sędzia się zbudził, Hołub zarzucił mu kapę i poduszkę na głowę i począł go dusić, grożąc zastrzeleniem w razie wzywania pomocy. Gdy sędzia wyczerpany i zmęczony wyjął skrytkę. Hołub siekierą rozbił skrytkę, a Krzysztofowicz dalej maltretował sędziego. Wreszcie znalazł Hołub dwa portfele, wypełnione papierami, a myśląc, że tam są pieniądze, rozkazał Krzysztofowiczowi puścić sędziego i obaj zbiegli.

Bandyci, w toku ich przesłuchania obciążali siebie nawet bardziej, niż to czynił poszkodowany, gdyż „robota" u sędziego poróżniła ich.

Pięć osób zaczadzonych...
Alarm w kamienicy.

ŁÓDŹ, 12. 3. — Ubiegłej nocy około godziny 2-ej mieszkańcy domu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 36, zaalarmowani zostali jękami, wydobywającemi się z mieszkania rodziny Dominiaków. Zaniepokojeni sąsiedzi poczęli dobijać się do mieszkania. Kiedy nikt im nie odpowiadał, wyważono drzwi. Mieszkanie było pełne czadu węglowego. W łóżkach leżeli jęcząc poszczególni członkowie rodziny Dominiaków.

Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz zajął się ratowaniem zaczadzonych i udzielił pomocy 62-letniemu Antoniemu i 57-letniej Feliksie małżonkom Dominiakom oraz ich dzieciom: 26-letniej Irenie, 25-letniemu Tadeuszowi i 15-letniemu Kazimierzowi Dominiakom.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej rodzina Dominiaków pozostawiona została na miejscu. Przyczyną zaczadzenia była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

Min. Spraw Wewn. a filmy pełnoprogramowe.
Podatek komunalny od przedstawień kinematograficznych.

ŁÓDŹ 12.3 Zgodnie z obowiązującemi przepisami, w wypadkach gdy w czasie jednego przedstawienia wyświetlane są dwa filmy pełnoprogramowe o różnej skali podatkowej i skutkiem tego od każdego filmu należałby się podatek komunalny

według różnych stawek,

podatek ten powinien być wymierzony według średniej arytmetycznej obu stawek.

Wobec tego, że przy stosowaniu tych przepisów nasunęły się wątpliwości, jakie filmy należy uważać za pełnoprogramowe, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że za filmy pełnoprogramowe uważać należy takie filmy, które w zasadzie mogły by wypełnić przy odpowiednich dodatkach cały program, tj. poczynając

od długości 1500 metrów.

Odmienne zasady stosować należy jedynie dla filmów posiadających stampilę „temat polski"; w tych wypadkach za film pełnowartościowy uważać należy film, posiadający conajmniej 900 metrów długości.

ŻYCIE PABJANIC.
Zmiany w Kasie Komunalnej m. Pabjanic.
Rozwiązanie dotychczasowego zarządu.

Zgodnie z podaną przez nas w swoim czasie wiadomością o wyniku rewizji w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Pabjanic i natrafieniu na szereg nieścisłości w księgowaniu Kasy, dowiadujemy się obecnie, że nieścisłości te faktycznie miały miejsce, wobec czego dotychczasowy dyrektor Kasy b. komisarz rządowy w zarządzie miasta p. Roman Jabłoński został ze swego stanowiska zwolniony z dniem 28 lutego rb.

Jednocześnie rozwiązany został dotychczasowy zarząd Kasy w osobach pp. Jabłońskiego, Skibińskiego, i Papiewskiego. Ponadto przewidywane jest również rozwiązanie Rady Nadzorczej Kasy. Na miejsce opróżnione dyrektora, członków zarządu i rady nadzorczej powołane zostaną nowe osoby.

Powołaniem zajmie się obecna rada Miejska m. Pabjanic. Pogłoska, jakoby p. Jabłońskiemu wytoczony został proces karny, nie została potwierdzona.

Najważniejsze zarzuty, wysuwane przeciwko osobie p. Jabłońskiego przedstawiają się następująco: Szafowanie groszem publicznym przez udzielanie pożyczek

bez odpowiedniej gwarancji

i uprawianie na tem polu protekcjonalizmu (Lewandowski pożyczka niczem nie zabezpieczona w sumie zł. 8.000 Jaśkiewicz pożyczka hipoteczna zł. 20.000 pod czas gdy objekt gwarantujący zwrot przedstawia wartość zaledwie kilku tysięcy złotych): udzielenie pożyczki

bez zgody i wiedzy

odnośnych czynników nadzorczych prowadzonej przez siebie firmie Pabjanickie Tow. Eksportowe w sumie około stu tysięcy złotych.

Jak wiadomo firma ta zbankrutowała po krótkotrwałym okresie pozornego powodzenia i długu swego wobec Kasy nie będzie w stanie zwrócić. Powstałe z tego tytułu straty obciążają rachunki KKO. i pokryte być muszą przez miasto itp.

Obok p. Jabłońskiego pieczę nad całkowitą działalnością prowadził również wicedyrektor p. Bolesław Hans, który swemi rozumnemi i energicznemi posunięciami w samą porę zapobiegł mogącym nastąpić

gorszym jeszcze następstwom

gospodarki. Dzięki wymienionemu opinja Komunalnej Kasy m. Pabjanic nie poniosła żadnego szwanku i instytucja ta cieszy się nadal zupełnem zaufaniem całego społeczeństwa.

ŻYCIE ZGIERZA.
OTWARCIE NOWEGO ODDZIAŁU K.S.M. W DĄBROWCE.

We wsi Dąbrówce Wielkiej został uroczyście otwarty oddział KSM. Na uroczystość przybyły zgierskie oddziały męski i żeński. Uroczystość otworzył przemówieniem ks. patron R. Ciesiołkiewicz. Porywające przemówienie wygłosił członek patronatu zgierskiego stowarzyszenia p. K. Rewerski. Poczem przemawiali obywatele Dąbrówki wyrażając zadowolenie z powstania tej organizacji we wsi, oraz deklarując swoją współpracę. Przez aklamację wybrano na wice prezesa p. J. Binkowskiego, kierownictwo Stowarzyszenia i 10 osób do patronatu.

Nowe Stowarzyszenie liczy obecnie 45 członków rzeczywistych, 37 wspierających i 10 członków patronatu.

Należy nadmienić, że Stowarzyszenie to będzie ściśle współpracować z Oddziałem Zgierskim korzystając z jego doświadczenia i rutyny.

Przelotny deszcz
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 12 marca. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 1 stopień poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopnie poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 763,0 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry północno- wschodnie z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotny drobny deszcz.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Popełnił samobójstwo szef sztabu gen. Kamenosa wódz powstańców greckich w Macedonji. Część oficerów greckiej armji powstańczej, którzy uciekając przed atakiem wojsk rządowych przekroczyli granicę bułgarską — osadzona została w obozie koncentracyjnym.

(—) Hitler będzie drużbą na ślubie Goeringa z artystką Griną Sonneman.

(—) Wczoraj w Aleksandrowie wynikła bójka między socjalistami, a grupką narodowych socjalistów. Podchmieleni socjaliści po zebraniu napadli na lokal nar.-socjalistów który zdemolowali. Aresztowano Teodora Łabudę, Stefana Łabuckiego, Jana Wesołowskiego, Alfonsa Chojnackiego i Fr. Zamerskiego. Kilka osób zostało rannych.

(—) Wczoraj osiągnięte zostało porozumienie w dzianym przemyśle zarobkowym. Doszło do podpisania umowy na podstawie której stawki zarobkowe zostały narazie utrzymane w całej rozciągłości. Po zawarciu umowy, związki oświadczyły, iż odwołują strajk.

(—) Jak nas informuje zarząd telefonów łódzkich, przyjmowane są opłaty za rachunki telefoniczne w bonach funduszu inwestycyjnego. Bony takie mogą być przyjmowane w dowolnej ilości.

Jak wiadomo, bon funduszu inwestycyjnego stanowi równowartość 25 zł., zaś za posiadanie aparatu 15 wzgl. 22 zł. miesięcznie. PAST. nie jest uprawniona do wypłacania interesantom reszty w gotówce.

Wątpliwem jest zatem, czy właściciele aparatów skorzystają z prawa, chyba, że będą mieli do opłacenia większy rachunek ew. różnica zostanie pokryta gotówką.

(—) Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło podanie Rity Gorgonowej, która zwraca się o przedterminowe zwolnienie jej z więzienia.

W podaniu swem Rita Gorgonowa stwierdza, iż przebyła już 63 miesiące w więzieniu.

(—) Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadora Francji Laroche'a, któremu zakomunikował, że Prezydent Rzplitej udzielił agrement p. Leonowi Noëlowi, desygnowanemu na ambasadora Francji w Polsce.

(—) Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o pełnomocnictwach Prezydenta Rzplitej. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejm rozpatrzy 21 projektów nowych ustaw.

(—) Jury przyznało przez aklamację nagrodę Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie za tom najlepszych poezyj, ogłoszonych w ostatnich trzech latach p. Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej pt. „Śpiąca Załoga". Nagroda wynosi zł. 500.

(—) Przed domem przy ul. Rzgowskiej 119 wynikła krwawa bójka na noże. Pogotowie opatrzyła na miejscu kilkunastu rannych. Aresztowano 20 osób.

(—) W Gdyni wydobyto wrak „Żubra" wewnątrz holownika znaleziono ciała trzech ludzi.

(—) Dwie sprawy znalazły się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego Obie były rozpatrywane przy drzwiach zamkniętych.

Tomasz Misiak, liczący lat 70 odpowiadał za to, że dopuszczał się systematycznie czynów lubieżnych z dziewczynkami od lat 10 do 13. Przed sądem zeznawało siedem młodych dziewczynek — ofiar zwyrodniałego starca. Na podstawie ich zeznań sąd skazał Misiaka na półtora roku więzienia.

W następnej sprawie oskarżonym był 25-letni Zygmunt Deryng. Mając 22 lata Deryng ożenił się z wdową — Heleną Sokołową liczącą lat 35. Wdowa miała dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa: starsza córka Sokołowej liczy obecnie 9 lat.

Korzystając z tego, że żona pozostawiła Derynga często samego w domu, oskarżony nakłonił swą pasierbicę do czynów, nierządnych ze sobą i zaraził ją rzeżączką.

Zbrodniczy ojczym skazany został na dwa lata więzienia.

(—) Wydział gospodarczy Sądu Okręgowego wyznaczył już termin dużej sprawy komunistycznej, w której na ławie oskarżonych znajdzie się redakcja tygodnika „Kronika", jaki przez pewien czas wychodził i był drukowany w Łodzi.

Rozprawa ta rozpocznie się w dniu pierwszym kwietnia.

W sprawie tej oskarżonych jest 17 osób zeznawać będzie 150 świadków. Przewód sądowy potrwa najpewniej około dziesięciu dni.

Plac „do wszystkiego".

W OJCZYŹNIE DOBREGO WINA.

JARMARK MARCOWY W BORDEAUX.

Bordeaux w marcu

Placem „do wszystkiego" jest bordoski plac „des Quinconces", dla które go mieszkańcy Bordeaux odczuwają to samo uwielbienie, podziw i przywiązanie, co dla słynnego bulwaru Indendentury (cours de l'Intendance), lecz przyznać trzeba, że obszerna esplanada, ciągnąca się od pomnika Żyrondystów do kolumnady mostu, jest istotnie jednym z najpiękniejszych w Europie krajobrazów urbanistycznych

Zależnie od rytmu życia miejskiego piękny plac des Quinconces nigdy nie zaznaje spokoju, podlegając różnym przemianom

Już w pierwszych dniach każdego nowego roku powstają na jego obszarach

trybuny i tor wyścigowy

dla konkursów hipicznych. W ciągu dwu tygodni plac staje się ośrodkiem eleganckiego życia towarzyskiego, gdyż w kalendarzu uroczystości lokalnych zawody hipiczne stanowią punkt zborny elity miejskiej

Zaledwie zniesione zostaną trybuny, zaczynają zwozić na pl. des Quinconces nowe deski— na budowę baraków, w których w ciągu trzech tygodni mieścić się będzie doroczny

jarmark marcowy.

Zaznaczamy, że niedawny huragan, który nawiedził Francję, nie oszczędził placu des Quinconces, zasłanego szczątkami zrujnowanych baraków.

Atmosfera placu zmienia się wraz z publicznością, zwabioną podczas jarmarku przenikliwą muzyką różnych orkiestr okrzykawi sprzedawców i zapachem świeżo pieczonych wafli. Podczas gdy w alei centralnej jarmarku, oświetlonej girlandami różnokolorowych lampek tłoczą się tłumy gapiów, oglądających różne atrakcje jarmarczne, inni zaś unikają popularnego zgiełku, kierując się w stronę placu, gdzie w malowniczym nieładzie rozłożyły się stoiska antykwariuszy i księgarzy.

...Z nadejściem kwietnia ekipy cieśli i murarzy opanowują plac des Quinconces dla wzniesienia hangarów drugiego dorocznego jarmarku —targów wiosennych. Plac zamienia się stopniowo w ozdobny, barwny świat, gdzie białe minarety jakiejś „kazby" górują nad grupą chat murzyńskich, a masywne konstrukcje podzwrotnikowej Afryki — lepianki z ziemi i sieczki— sąsiadują z lotnemi arabeskami architektury mauretańskiej i pagodami Annamu.

Plac des Quinconces przeżywa swój dzień najwyższego triumfu w czerwcu podczas inauguracji targów kolonjalnych odwiedza je prezydent republiki.

Po skończonych targach rozbiórka budynków odbywa się z systematyczną powolnością, bowiem rozebrane ich części służyć będą ponownie

w następnym roku.

To też w ciągu całych tygodni piękny plac wywiera wrażenie rumowiska budowlanego.

Gdy opadają pierwsze liście, pojawiają się baraki październikowego jarmarku— te same, co w marcu.

I tylko zimą plac des Quinconces zaznaje trochę spokoju Posągi Montaigne'a i Montesquieu spoglądać wówczas mogą z całym spokojem „nieśmiertelnych" na gwar i ruch śmiertelników.

Spokój zakłócają im tylko w niedziele przedstawienia teatru marjonetek sprzedawcy karmelków, wędrowni fotografowie i śpiewacy.

Wieczorem zaś w ładnym, aczkolwiek niewielkim ogrodzie placu kochankowie gruchają przy świetle księżyca, jasnością swą zalewającem port któremu plac des Quinconces użyczył swej nazwy.

Am.

Posąg Chrystusa w indyjskiem mieście

Niezwykła uroczystość w Bandra.

Miasto Bandra na wyspie Salsette na północ od Bombaju przeżyło niedawno

niezwykłą uroczystość.

Oto miasto poświęcono Chrystusowi Królowi, którego posąg wielkości naturalnej wzniesiono naprzeciw najstarszego w Bandra kościoła św. Andrzeja. Uroczystość zakończona procesją po mieście z udziałem przeszło 25 tysięcy wiernych, transmitowaną była przez radjo indyjskie.

Bandra, posiadające

47 tysięcy ludności,

w tem 13 tysięcy katolików, jest bardzo poważnym ośrodkiem katolicyzmu na Zachodzie Indyj. W r. 1912 odbył się tu pierwszy w Indjach kongres eucharystyczny. Oprócz wspomnianego kościoła św. Andrzeja, wzniesionego przez misjonarzy portugalskich w r. 1575 i pełnego starożytnych rzeźb, istnieją w Bandra jeszcze dwa inne kościoły parafjalne św. Piotra i NMP. z Góry Karmelu oraz trzy kaplice. Przy parafjach ufundowano gimnazjum i dwie szkoły parafjalne. Liczba uczniów w tych szkołach wynosi przeszło 3 i pół tysiąca.

Fatalna rodzina.

Katastrofa samochodowa młodej wdowy.

W pewnej odlewni żelaza w Grieffenberg wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z robotników został przypadkowo oblany

roztopionem żelazem

i doznał ciężkich poparzeń całego ciała wskutek których wkrótce życie zakończył. O wypadku zawiadomiono jego żonę i posłano po nią samochód. Niewiasta zajęła miejsce w samochodzie wraz ze swym synkiem. W drodze samochód uległ katastrofie. Niewiasta doznała pęknięcia czaszki, a jej synek uległ złamaniu obydwu nóg i złamaniu kręgosłupa

Koła skąpane we krwi.

Pociąg zmiażdżył pięciu robotników.

Na torze kolejowym, 4 kilometry od Verneuil-Etang, Seine et Marne), pracowała grupa robotników przy naprawie nasypu i zmianie starych podkładów. Uderzenia kilofów łopat i młotów wytwarzały

tak wielki hałas,

że kilku robotników nie usłyszało sygnału ostrzegawczego, danego trąbką przez jednego z dozorców. Z gęstej mgły wypadł nagle pociąg jadący z szybkością 90 klm. na godzinę i runął w grupę robotników, nieprzeczuwających nieszczęścia. Maszynista lokomotywy zauważył ciało jednego robotnika wylatujące w powietrze i zatrzymał pociąg kilkaset metrów dalej.

Wzdłuż toru leżały straszliwie poszarpane

szczątki pięciu robotników.

Mimo pokrwawionych kół, pociąg odjechał po kilku minutach, bo tuż za nim miał nadejść drugi.

—:o:—

Matka, czy kat?

Rozpalonem żelazem „karciła" syna.

Nauczyciel szkoły powszechnej w Boulogne sur Seine zauważył, że jeden z jego najlepszych uczniów, 12 letni Henryk Boulesteix, jest niezdrów i ledwie może chodzić, Ciało jego było pokryte

ranami i sińcami,

a w kilku miejscach nosiło ślady podejrzanych poparzeń. Nauczyciel zaczął wypytywać chłopca o przyczynę takiego stanu rzeczy, lecz chłopiec dał mu odpowiedź niejasną i wymijającą. Nauczyciel postanowił wówczas przeprowadzić na własną rękę śledztwo i przekonał się wkrótce, że rany na ciele chłopca pochodziły od razów, zadanych mu

przez jego własną matkę.

Zawiadomione o tem władze bezpieczeństwa zaaresztowały wyrodną matkę, która oświadczyła, że musiała karać swe dziecko, żeby się odzwyczaiło od kłamstwa. Takie metody wychowawcze są przeciwne prawu i wyrodna matka będzie za nie odpowiadać przed sądem. Biła ona nielitościwie swe dziecko i kopała za drobne przewinienie, a nawet przykładała mu do ciała rozpalone żelazo, stąd ślady od poparzeń. Chłopca oddano do przytułku.

Chora wątroba

Do Czytelników „Echa"

WIRY WARSZAWY

Antoniego Marczyńskiego

Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Kasi, Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marjetą, Stefan Radło, Serwacy Wypych, maszynista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, wyszła zapłakana po komorne. Marieta za wielką cenę chciała znaleźć jakąś lukratywną posadę.

• • •

Coraz większe kwoty furczały nad głowami słuchaczy, wywołując jedno podziw, zazdrość i pożądanie. A Wacek opisywał dalej cuda Lazurowego Wybrzeża, luksusowe hotele, dancingi, kasyna, autocary pełne turystów, motorówki śmigające po szafirowej tafli tamtejszego morza jakże innego, niż ponury Bałtyk, opisywał regaty jachtów pod Cannes, korso kwiatowe w Nicei i wyścigi aut w Juan-les-Pins.

— Na tej rewji Amerykanka, pani Gould, żona właściciela kilku kasyn i hoteli wystąpiła w trzech ślicznych pyjamach różnych kolorów, a do każdej miała innego „Duisenberga" tej samej barwy, co pyjama.

— Duis... przepraszam, to rasa psa?

— Nie ciociu, to marka amerykańskiego samochodu.

— Ale jakiego! Limuzyna Duisenberga kosztuje dwieście tysięcy złotych!

— W całej Polsce. — dorzucił Wacek z odcieniem pogardy, — nie widziałem ani jednego „Duisenberga", a sama pani Gould ma ich trzy sztuki.

— To chyba najbogatsza kobieta na świecie!

— O, nie, pani Marto; całkiem przeciętna miljonerka. Taki Citroen jest grubo bogatszy. Pewnej nocy przegrał w baka dziewięć miljonów i ani tego nie poczuł.

— Poczuli to napewno jego robotnicy, — mruknął Leon Naltasz.

— Dziewięć miljonów! Nas by przed komornikiem uchroniło czterysta złotych, a taki może sobie przegrać dziewięć miljonów za jedną noc. I czy tu jest sprawiedliwość na świecie?! — Marta była wzburzona do głębi. — Janka trzebaby wysłać do sanatorium zaraz po maturze, a za co? Skąd wziąć pieniędzy? Ryszard nie ma zimowego palta. Wandzia resztki bielizny wydzier...

— Ciociu!

Marta urwała wpół zdania, ale w jej oczach zamigotał błysk buntu przeciwko wieloletniej tyranji siostrzenicy, która nie pozwoliła jej wygadać się nigdy. Miała tego już stanowczo dosyć!

— Nie przerywajcie panu Wackowi, on takie szalenie ciekawe rzeczy opowiada.- Panie Wacuniu, czy owa pani Gould ma także własny jacht?

— Ma, pani Jolu, lecz to łupinka przy wspaniałym jachcie azjatyckiego magnata, Aga-Khana. To jest dopiero bogacz całą gębą.

— Kawaler?

— Nie, pani Lolu. Parę lat temu ożenił się w Paryżu z najzwyczajniejszą panną sklepową, midinetką, jak tam nazywają takie.

— Słyszysz?! — Ale tym razem jej dyskretny, a bolesny szturchaniec trafił w próżnię. Grzegorza już nie było w jadalni; przed chwilą wyszedł przebrać się w smoking, by zdążyć na dziesiątą do pracy w dancingu „Paris". Nietyle wyszedł, co wyślizgnął się do sąsiedniego pokoju cichuteńko, niepostrzeżenie, jak zwykle. — Ożenił się, powiada pan, ze zwykłą sprzedawaczką.. Boże, Boże, jaka ona musi być nadludzko szczęśliwa! Albo i ta pani Gould.. — Mariola najsilniej z całego grona była ogarnięta „gorączką złota". — Dlaczego ja nie urodziłam się Amerykanką, Angielką, Francuską, tylko polską dziadówką?!

— Jedynie siebie może pani winić za tę wielką nieostrożność w wyborze swoich rodziców.

Żartobliwe odezwanie się Leona wywołało niespodziewaną burzę:

— Nie chcę ich znać! Nie wybaczę im nigdy tej krzywdy!

— Ależ, Jolu, — Wanda ujęła ją za rękę, — nie pleć. Krzywdy?

— Tak, krzywdy! Bo jeśli ktoś, nie mając wbród pieniędzy, płodzi dzieci i tem samem skazuje je na naszą nędzną wegetację, to jej krzywdzi... krzywdzi potwornie! To powinno być policyjnie wzbronione!

— Ustawowo chciała pani powiedzieć. Hm, tak; nieboszczyk Tomasz Malthus także o tem marzył. I miał rację twierdząc, że nadprodukcja dzieci prowadzi do nędzy, degeneracji i wojen... Ale.. ale ja osobiście, choć zawsze klepię biedę, jestem zadowolony, że moi rodzice nic nie słyszeli o Malthusie. Bądź co bądź życie ma swój urok. Nawet to nasze, szare proletarjackie życie.

— Pan to nazywa życiem?! Mariola natarła na Leona z furją. — Te ziemniaki, kapustę, grochówkę?! To gnieżdżenie się kilku osób w jednej izbie?! To liczenie się z każdym groszem?! To odmawianie sobie najtańszych, godziwych rozrywek?! Tę bezsilna świadomość, że nasza młodość przemija w nędzy i lepsze jutro nie nastanie nigdy?

— Może nastanie..

— Ale nie dla nas! Nie dla naszego przeklętego pokolenia!!!

Krzyk Marioli przeszedł nagle w histeryczny płacz. Wśród jękliwych odgłosów szlochania wydzierały się z jej ust słowa codziennej skargi niezliczonych rzesz ludzi:

— Dlaczego ja nie mam pieniędzy, jak inni? Czemu JA nie mam?!

GODZINA 22-GA.

O tej porze Kasia kładła się spać. Rozebrawszy się, uklękła przy łóżku, żeby odmówić pacierz. Nie taki pacierz, jak jest w książeczce do nabożeństwa, ale zwykłe sobie chłopskie pacierzysko, złożone z ogólnie znanych modlitw, które Kasia powtarzała w różnych ilościach, stosownie do ważności poszczególnych intencyj.

Więc najpierw trzy „Wieczne odpoczywanie" za ojca, którego zastrzelił żandarm francuski w czasie rozruchów, sprowokowanych przez zarząd kopalni celem zaoszczędzenia sobie kosztów normalnej redukcji górników.

Potem pięć „Zdrowaś Marja" za siostrę Agnieszkę, która zeszła na psy tam, na obczyźnie. Może się odmieni? Toć Marja z Magdali także była taka w młodości, jak Agnieszka, a potem... wiadomo. Święta została. Teraz, gdy każdy dzień w roku już ma swego patrona, nowych świętych pewnie nie przyjmują, ale niechby Agnieszka tylko sporządniała, to wystarczy.. Dla wszelkiej pewności dodała tu dziś Kasia jeszcze dwie zdrowaśki nadetatowo.

Później trzy „Zdrowaś" za brata, Józka, który przed laty wyemigrował do Chicago; dobrze mu się powodziło dawniej, lecz obecnie (że ten kryzys aż tam zawędrował!) powodzi mu się nie lepiej, jak murzynom. Tak pisał.

Teraz główna część pacierza. Za zdrowie matki, za powodzenie (z tem było zawsze najgorzej), za długie życie, i żeby „Ruda" jej jedyna krowa ocieliła się tak szczęśliwie, jak w ubiegłym roku: razem dwa „Ojcze Nasz" i dwadzieścia „Zdrowaś".

Za młodsze rodzeństwo, za Staszka, Bartka, i Felkę, po trzy „Zdrowaś" na głowę i jeszcze jedno ekstra, żeby Staszek nie wpadł w suchoty.

Potem tyleż zdrowasiek za wszelką pomyślność rodziny Ryszarda Larskiego, u którego służyła przez pięć lat ku obopólnemu zadowoleniu Zwolnił ją, gdy go zredukowano i wtedy poszła na służbę do właściciela kamienicy, pana Rożka, ale to ani trochę nie osłabiło jej przywiązania do Larskich. Och, to byli całkiem inni chlebodawcy, niż ten łotr kamienicznik.

Tu Kasia nie bez niechęci wyszeptała posłyszane gdzieś słowa: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze" i jęła klepać zdrowaśki za pana Rożka. Żeby nie dręczył biedniejszych lokatorów. Żeby ich nie posądzał, iż kradną żarówki na schodach, skoro on sam to czyni pokryjomu. Żeby nie zrzędził tak przeklęcie. Żeby żył w zdrowiu, a nie udawał chorego, co okropnie jej przyczynia roboty. Żeby nie zaczepiał córek dozorcy, którzy z obawy o posadę udaje, iż tego nie widzi. I żeby już nigdy przenigdy nie zmuszał jej, Kasi do najbrzydszego z grzechów.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związek propagandy turystycznej przystąpił do szkolenia przewodników po Warszawie, władających językami obcemi. W r. 1934 zmobilizowano 39 przewodników, władających 24 językami.

* * *

W związku ze zbliżającem się nastaniem cieplejszej pory i robót budowlanych, na terenie starostwa grodzkiego podmiejsko-warszawskiego zarządzono dokładniejszy nadzór i przeciwdziałanie samowolnemu prowadzeniu tych robót, co powoduje niejednokrotnie nieszczęśliwe wypadki z ludźmi. Niezależnie od pociągania winnych do odpowiedzialności za rozpoczynanie robót bez pozwolenia urzędu inspekcyjnego i budowlanego roboty te będą niezwłocznie przerywane i unieruchamiane przez policję.

* * *

Na mocy zarządzenia władz na filmy niedozwolone dla młodzieży mogą być wpuszczane osoby, które ukończyły 18 lat. Na filmy dozwolone może uczęszczać tylko młodzież, która ukończyła 7 lat. W ten sposób dzieci do lat 7 mają wogóle zabroniony wstęp do kina.

* * *

Wobec stałego dopuszczania do uprawiania nierządu w niektórych hotelach warszawskich, władze administracyjne uznały za konieczne, aby w razie dwukrotnego stwierdzenia popełnienia tego wykroczenia, powodować cofnięcie uprawnień na prowadzenie hotelu. Fakt bowiem dwukrotnego ukarania za dopuszczanie do uprawiania nierządu stanowi podstawę do cofnięcia koncesji.

* * *

Ustawowe wymówienie pracy na trzy miesiące naprzód 400 pracownikom kolejek dojazdowych (Jabłonno Wawerskiej i Wilanowskiej) spowodowane jest realizowaniem przez zarząd miejski znanego wyroku eksmisyjnego, co uniemożliwi utrzymanie ruchu na kolejkach zarówno pasażerskiego, jak i towarowego w dotychczasowych rozmiarach oraz uniemożliwi przeładunek ruchu towarowego na kolejce Grójeckiej. W sprawie dalszego utrzymania komunikacji na obydwóch kolejkach toczą się żerzcze pertraktacje. W związku z tem pozostaje wyjazd jednego z dyrektorów kolejek zagranicę, będący w związku z dalszemi staraniami o uzyskanie potrzebnych kredytów na zmianę trasy kolejek i zmianę trakcji parowej na motorową.

* * *

W roku 1936 na wybrzeżu praskim rozpocznie się budowa olbrzymiego gmachu muzeum przemysłu i techniki. Gmach ten stanie ze składek polskiego przemysłu oraz przy wydatnym zasiłku zarządu miasta. Dyrektorzy wszystkich przedsiębiorstw miejskich zostali wezwani do współdziałania z dyrekcją muzeum i do wykonania ofiarowania szeregu eksponatów.

Krateczki.

WRÓŻBA i ŻYCIE.

Cygański kawał.

Tak, jak ludzie zrezygnowali z uodpornienia się przeciwko grypie, która „łapie" zarówno tych, którzy piją gorącą wódkę, jak i tych, którzy łykają chininę, albo którzy wreszcie nic nie robią i chorują tak samo, jak i ci, którzy się „zabezpieczają" — podobnie ja zrezygnowałem z walki z kartomanją. Trudno, poddaję się. Bridge jest mocniejszy od moich grzmiących słów. Przyznam się nawet ze wstydem, że sam zaczynam zlekka grywać w preferansa, a wiadomo że od preferansa do bridge'a tylko jeden krótki krok I kto wie, może już niedługo zrozumiem czy mizerka to jest określenie dla gry mizernego gracza, albo czy rozkładanie się jest wyłącznym przywilejem partnerek.

Kobiety są zresztą największym minusem kart. Kiedy mężczyzna grający potrafi odpowiednio rozdzielić swój czas między pracę, karty i dom, to kobieta grająca wie tylko o jednem: o kartach. Nie istnieje dla niej ani dom, ani gospodarstwo, ani mąż, ani dzieci, istnieją tylko karty. Już od południa zbierają się oszalałe kartomaństwem damy, przyczem istnieją dwa obozy: bridżystek i pokerzystek. Różnica polega właściwie tylko na wysokości przegrywanych sum. W bridge'a gra się skromniej, w pokera zaś stawki zaczynają się od 10 groszy a kończą na 10 złotych Gra kończy się nad ranem, to też dama do południa śpi, potem śpieszy się do kawiarni, aby zdążyć się umówić z przyjaciółkami na popołudniowe kartograjstwo, które znowu trwa do świtu.

Latem to jeszcze pół biedy, gdyż świt zaczyna się wcześniej, ale zimą potrafią kobiety grać do 6-ej rano.

Kiedy dawniej grywały w karty tylko kobiety starsze i brzydkie, to ostatnio niestety również i młode i ładne grają. Dlatego właściwie mężowie patrzą przez palce na sprawę karcianą, gdyż sądzą, że lepiej kalkuluje się, gdy żona przegra pewną sumę miesięcznie w karty, niżby go miała zdradzać. Jest to na ogół pogląd dość lekkomyślny z dwóch względów. Na upartego kobieta między jednym pokerem a drugim bridgem zawsze znajdzie czas na dokonanie zdrady. Ostatecznie każdy mąż powinien prędzej czy później zrozumieć, że nie można i nie należy być egoistą i domagać się monopolu. To naturalnie nie oznacza, aby żona miała zaraz prawo lekceważyć sobie swojego męża i wymyślać mu od niedorajdów, cherlaków itp. bowiem prawo natury powiada, że kto małego nie szanuje, ten dużego nie skosztuje.

Powracając do kart trzeba stwierdzić że nasze prawo fiskalne w szczególny sposób uprzywilejowało karty. Gość dostający spadek, gość zarabiający itp. musi płacić podatki od wszystkich sum. A gość zawodowo wygrywający w karty nie płaci żadnych podatków. Kartograjstwo bowiem nie objęte jest ani podatkiem obrotowym, ani dochodowym, ani przemysłowym, chociaż obroty w grze karcianej są nieraz bardzo poważne. Dlatego też, dzięki tym ulgom, ludzie którym nie powiodło się w handlu, przemyśle czy polityce, poświęcili się organizacji klubów karcianych i tam spokojnie zarabiają, nie dzieląc się przytem dochodami z urzędem skarbowym.

ZAMAŻPÓJŚCIE BEZ PIENIĘDZY.

A jednak sprawiedliwości niema na świecie. Gdy przy grze w karty jeden drugiemu wyciąga forsę, jest to uznane za rzecz uczciwą, a gdy biedna Cyganka również wyciąga klientce forsę z kieszeni, torebki czy spod poduszki, nazywa się to złodziejstwem i odpowiednio karze.

Wypadek taki zdarzył się Cygance, Barbarze Wasil. Cyganeczka ta gromko wykrzykiwała na podwórku domu nr. 7 przy ulicy Zawiszy, „Karty stawiam — karty stawiam" i zwerbowała tam na klientkę służącą do wszystkiego pp. Jaworowskich — Anielę Szkudlarkównę, która wezwała cyganichę do kuchni. Tu też z kart jasno wynikało, że Anielcia niedługo wyjdzie zamąż za pewnego „bruneta" chociaż nieznanego imienia „blondyna" coś tam kręci, słowem Anielcia była bardzo zadowolona, dała Cygance 50 groszy i wypchnęła ją za drzwi. Po kilku minutach zaś stwierdziła, że Cyganka przy okazji skradła jej torebkę z zawartością 15 złotych. Poskarżyła się więc policji, która Cygankę ujęła.

Sąd Grodzki skazał Barbarę Wasil na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wyskoczyłam z auta i uciekłam!...

Zmyślone opowiadanie córki robotnika.

Z Sępolna donoszą:

W ubiegłym tygodniu zaalarmowana została policja o pojawieniu się na tutejszym terenie handlarzy żywym towarem. W policji zjawiła się żona robotnika Pubanca, donosząc o porwaniu córki jej przez handlarzy żywym towarem. Pod Kamieniem udało się porwanej uciec z samochodu i wrócić cało do domu rodzicielskiego. Sprawą zainteresowała się policja i zbadała rzekomo porwaną, 16-letnią Pubancównę.

Zeznała ona przed policją, że idąc w godzinach przedpołudniowych ulicą Chojnicką, wpobliżu cmentarza ewangelickiego stanęła limuzyna, z której wyskoczyło dwóch mężczyzn i gwałtem wciągnięto ją do samochodu, zatykając jej usta. Porwanie odbyło się błyskawicznie. Przed Kamieniem samochód wskutek defektu stanął na szosie. Kiedy obydwaj mężczyźni z szoferem zatrudnieni byli naprawą motoru, z momentu tego skorzystała i uciekła w pole. Handlarze nie gonili jej, tylko czemprędzej odjechali, gdyż z przeciwnej strony zbliżała się furmanka i cykliści. Ową furmanką dziewczyna przyjechała do rodziców, którym opowiedziała o wypadku. Ponadto jeszcze zeznała, że w samochodzie znajdowały się dwie ofiary skrępowane z zawiązanemi twarzami.

Policja wzięła dziewczynkę w krzyżowy ogień pytań, przyczem okazało się że całą historję o porwaniu zmyśliła. Ze skruchą przyznała się przed policją, że z pewnym osobnikiem, który

częstował ją czekoladą,

wyjechała pod Kamień, skąd powróciła furmanką. Całodzienną swą nieobecność w domu chciała usprawiedliwić przed rodzicami historją o porwaniu. Zapytana skąd wpadła na zmyślenie historji o porwaniu jej, odpowiedziała, iż podobne zmyślone historje o porwaniach wyczytywała w „Tajnym Detektywie".

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 12 marca wieczorem:

RASZYN.

15.45 Koncert z Krakowa
16.30 Bajka o „Niebieskim Kapturku" (pogawędka dla dzieci)
1. .5 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 Skrzynka P.K.O.
17.15 Koncert kameralny utworów kompozytorów holenderskich
17.50 Skrzynka językowa — omówi prof. St. Słoński
18.00 Ludowe melodje fińskie
18.15 Fragment teatralny
18.30 Koncert reklamowy
18.45 Muzyka popularna z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Wiadomości rolnicze — wygł. J. Piatek
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Transmisja ze Lwowa
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Polonezy, mazurki i krakowiaki
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 „Zamek na Czorsztynie" — opera w 2-ch aktach Karola Kurpińskiego
22.00 i 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt
22.30 „Na przedwiośniu" (feljeton) — wygłosi Jim Poker
22.45 Nauki wielkopostne: „O wcieleniu słowa" — wygł. ks. Augustyn Jakóbisiak
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Muzyka ludowa z płyt
18.45 Uwertury z płyt
19.15 Muzyka z płyt

ŚRODA, dnia 13 marca,

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Orkiestra A. Furmańskiego
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.00 Muzyka baletowa z płyt
13.50 Wiadomości o eksporcie polskim
13.55 Przegląd giełdowy
15.45 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
16.15 Muzyka salonowa z płyt
16.30 „Czy zmierzch feminizmu?" (odczyt) wygł. J. Krawczyńska
16.45 Pieśni polskie z Wilna
17.00 Odczyt z Poznania
17.15 II-ga audycja z cyklu „Tańce w literaturze skrzypcowej i fortepianowej"
17.50 „O słowniku pijackim" J. Tuwima — wygł. red. E. Świerczewski
18.00 Utwory fortepianowe z płyt
18.15 Wesoły sketch p.t. „Mili ludzie" pg. Rogera Ferdynanda
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Koncert orkiestry mandolinistów
19.07 Program na dzień następny
19.15 „Zagospodarowanie małych stawów", wygł. inż. J. Arnold
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Recital śpiewaczy z Poznania
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Koncert symfoniczny z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Z. Dygata
21.30 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa
21.40 Trio fortepianowe A-moll
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Polska muzyka popularna z płyt
18.45 Piosenki w wykonaniu chóru Dana z płyt
19.15 Muzyka z płyt
20.00 Muzyka z płyt
21.30 Odczyt p.t. „Spór o nazwę Łodzi" — wygł. J. Rosenberg

Głuchoniema przemówiła...

Na widok policji zaswędził ją język.

Z Brodnicy donoszą:

Czesław I. z Grudziądza wymyślił sobie sprytny sposób zarobkowania.

Uprawiał mianowicie handel domokrążny. Aby zwiększyć swe obroty, posługiwał się wspólnikiem. Tym wspólnikiem była jego kochanka. Jeździła po Pomorzu i sprzedawała galanterję i artykuły piśmienne, legitymując się

dowodem głuchoniemej.

W ub. miesiącu „głuchoniema" zawitnła do Karbowa w pow. brodnickim. Odwiedzając różne domy, odwiedziła również mieszkanie pokojówki w majątku Karbowo, Friedy Denter.

Wkrótce po jej odejściu stwierdzono kradzież biżuterji wartości 50 zł. Kradzieży dokonano w pokoju sypialnym.

Kto ukradł?

Podejrzenie padło na „głuchoniemą". Zawiadomiono posterunek policji państwowej w Pokrzywdzie, który podejrzaną niemowę przychwycił i znalazł przy niej skradzione rzeczy. W toku dochodzeń ku zdziwieniu policji

głuchoniema przemówiła.

Przyznała się do kradzieży i oświadczyła, że nie jest głuchoniemą, a nazywa się Pestkówna Katarzyna i pochodzi z Dobrzynia, pow. rypińskiego.

Legitymację stwierdzającą upośledzenie dostarczył jej kochanek Czesław I. z Grudziądza. Epilog sprawy znajdzie się niebawem przed sądem.

CLAUDE GEVEL. 7

Krawcowa.

Fryderyka Ligne i Ginetta Serange były przyjaciółkami od lat dziecięcych. Po zamążpójściu nie zerwały zażyłych stosunków, jakie je łączyły. Zresztą przy wyborze męża zapewniły się przedewszystkiem wzajemnie o aprobacie wyboru. Wobec mężów zobopólnie i obustronnie sympatycznych nic nie stawało na przeszkodzie dalszej przyjaźni. Wprost przeciwnie: znalazły się liczne powody do podtrzymania i zacieśnienia trwałych węzów: brydż, do którego potrzeba czterech partnerów, loża w teatrze na cztery miejsca, czteroosobowe auta, a nawet stoliki restauracyjne, zawsze za małe na dwie osoby, ale najmilsze wtedy, gdy zasiadają do nich dwie pary.

To też Ginetta i Fryderyka były przyjaciółkami, ale co się nazywa prawdziwemi przyjaciółkami; nie było dnia, w którymby nie telefonowały zrana do siebie dla pogawędki, trwającej przynajmniej trzy kwadranse. O czem gadały co rano przez czas tak długi?... Ależ o „niczem". Wyrażenie to zdawało się wynalezione dla nich. Nie było wystawy, którejby nie odwiedziły razem, ani „herbatki", na którąby nie umówiły spotkania. O ile jednej z par udawało się otrzymać adres jakiego nowego lokalu rozrywkowego, nie przyszło jej na myśl wypróbować go bez uprzedzenia przyjaciół. I to już było wspaniałe. Ale pomyślcie, że nawet wówczas, gdy Fryderyka zdobywała szewca, robiącego pantofle „na miarę" za cenę „gotowych", uprzedzała Ginettę. Ginetta znowu, zdobywając krawcową domową, stwarzającą „cuda", oczywiście nie omieszkała zawiadomić Fryderyki. A z chwilą, gdy dwie „przyjaciółki" nie tają przed sobą podobnych odkryć i zdobyczy, trzeba uwierzyć, że łączy je przyjaźń szczera i „wypróbowana".

W każdym razie było rzeczą pewną, że zarówno Ligne'owie, jak i Serange'owie nie potrafili już wyobrazić sobie życia jedni bez drugich. Rozłąka byłaby dla nich katastrofą, równającą się rozwodowi, niweczącą ich przyjemności, obalającą ich nawyknienia. A ponadto, co powiedziałby o nich „świat", gdzie zażyłość ich była rzeczą usankcjonowaną, gdzie zawsze zapraszano ich razem, gdzie tworzyli jedną z pocieszających oaz zgody i łączności?... I cóżby to był za skandal!

Powiecie, może, że było rzeczą absurdalną i nieprawdopodobną brać pod uwagę tego rodzaju przypuszczenie. Wiem o tem. Ale i o tem wiem dobrze, że tam, gdzie przypadek połączył dwie kobiety i dwóch mężczyzn, djabeł także trzyma się wpobliżu... A więc pewnego dnia jedna z osób zgodnego dotąd kwartetu stanęła wobec zagadnienia, czy nie należy nastawić uszu i otworzyć oczu, i tego dnia...

A więc tego dnia Ginetta zaprowadziła Fryderykę do pewnej „małej" krawcowej, którą jej polecono.

— Jest — podobno — nadzwyczajna.

— Kopje czy modele sukien?

— Jedno i drugie. Coś zdumiewającego, powiadam ci.

Taksówka zawiozła obie panie na wąską uliczkę dzielnicy Batignolles. Dom przedstawiał się nieciekawie. Schody były strome; mieszkania niewielkie, jak sądzić było można z bliskości drzwi wejściowych na każdej kondygnacji schodów. Przyjaciółki zatrzymały się na czwartem piętrze przed biletem wizytowym, przybitym do drzwi, a noszącym nad nazwiskiem emocjonujący napis: „Zakład krawiecki".

Zabrzęczał dzwonek... Z głębi mieszkania dobiegł szmer przesuwanych krzeseł, odgłos kroków... Otworzyła korpulentna dama, zajmująca swoją osobą całą szerokość drzwi.

— Pani Grazin?

— To ja.

Popielata suknia tęgiej pani wcale nie wywierała wrażenia „modelu" domu krawieckiego.

Fryderyka z Ginettą znalazły się w jadalni, gdzie na półce kredensu stał pies z gliny, jakaś imitacja figurynki sewrskiej, dwa malowane talerze i fotografja dziewczynki w stroju „do pierwszej spowiedzi".

— Panie sobie życzą?

— Otrzymaliśmy adres pani od jednej z jej klientek.

— I chodzi?...

— O suknie oczywiście...

— Zaraz pokażę paniom kilka rysunków modeli własnego pomysłu. Byłam rysowniczką u...

Przerwał jej okrzyk Ginetty:

— I tem zajmuje się pani także?

Trzymała w ręku bilet, znajdujący się pomiędzy rysunkami. Podała go Fryderyce.

— No tak, mój Boże! Jestem również jasnowidzącą, gdy potrzeba...

Bilet wizytowy wskazywał na to zajęcie, podając cenę „konsultacji".

— Może wróżba zainteresowałaby panie?

— Naturalnie, bardzo prosimy. Prawda, Fryderyko?

— Co do mnie, nie bardzo wierzę w takie rzeczy...

— Nie wymawiaj się! Mówiłaś zawsze, że zabawiłoby to ciebie...

— Zrobię paniom przystępną cenę — jedną dla obu...

— Czy słyszysz?

— Zapewniam ciebie, że nie zależy mi na wróżbie...

— Czyżbyś się lękała?

— Ja?... Nie... Ale dlaczego chcesz?...

— A więc doskonale! Zaczniemy od ciebie.

Pani Grazin okazała się zdumiewająca. Wystarczyło jej ująć rękę, i już zaczęła mówić, co widzi! Uprzedziła zgóry: z chwilą, gdy rozpocznie seans, już się nie zatrzymuje... stąd dla ostrożności zapytała, czy Fryderyka nie wolałaby zostać z nią sam na sam.

— Nie mamy żadnych tajmnic dla siebie — zaprotestowała Ginetta. — Prawda, moja kochana?

Fryderyka skolei zaprotestowała z energją:

— Tajemnice pomiędzy nami? Co znowu!

Nie upłynęło trzech minut, a pani Grazin już wpadła w trans: głosem monotonnym wygłaszała zdumiewające szczegóły o rodzicach Fryderyki, jej mężu, jej zawiedzionych nadziejach macierzyństwa, o niej samej wreszcie i cechach jej charakteru. Znienacka zawahała się, dobierając słów... Widziała jakiegoś drugiego mężczyznę w życiu młodej kobiety i nie mogła odróżnić, jaką rolę odgrywa w niem... Rzecz wyjaśniła się po chwili: rola była niejasna, ponieważ nosił się z zamiarem zmiany — z przyjaciela chciał zostać kochankiem... a Fryderyka niemal już godziła się na tę zamianę ról...

Obie przyjaciółki śmiały się i żartowały, zadając wróżce pytania... Pani Grazin przystąpiła do opisu postaci bohatera... O! co to? Zgadliście: nakreśliła dokładny portret Andrzeja, męża Ginetty... I przestało to bawić Fryderykę... Ale rozgniewać się? Zmusić „jasnowidzącą" do milczenia? Znaczyłoby to przyznać się do winy. Wolała nadal udawać rozbawienie...

Skolei pani Grazin „ujrzała" żonę zakochanego przyjaciela... Opisywała Ginettę. „O! niech się pani strzeże... ona nie daruje... widzę ją, jak otwiera szufladę, szukając rewolweru".

Tego już było zawiele: Fryderyka, zalewając się coraz to ciemniejszym rumieńcem, wkońcu zemdlała w braku innego sposobu zachowania się... Ginetta cuciła ją octem, rozcierała jej ręce... Fryderyka odzyskała zmysły...

— Strasznie głupia, absurdalna historja! Na myśl, że mogłabyś w nią uwierzyć, straciłam panowanie nad sobą. Przysięgnij mi, że nie wierzysz w to, Ginetto?

— Oczywiście, że nie — z całą szczerością zapewniała Ginetta, pewna, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Opuściły mieszkanie p. Grazin. Fryderyka była tak wzruszona, że nie zauważyła, iż Ginetta, składając zapłatę, uśmiechała się porozumiewawczo i z wdzięcznością do pani Grazin.

Tłum. L. M.

SPORT.

Mecz bokserski Polska — Niemcy na Stadjonie Wojska Polskiego.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego.

Cracovia mistrzem Polski w siatkówce męskiej.

W Krakowie w Hali Okręgowego Ośrodka WF. zakończyły się zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce panów o puhar PZGS.

W pierwszym półfinale AZS Warszawa pokonał KPW. Wilno 2:1 (11:15, 17:15, 15:11).

W drugim półfinale Cracovia pokonała Absolwentów z Łodzi 2:1 (15:7, 14:16 15:2).

Finałowe spotkanie między Cracovią i AZS Warszawa zgromadziło przeszło 500 osób. Zeszłoroczny zdobywca puharu AZS uległ stosunkowo łatwo Cracovii w stosunku 2:0 (15:5, 15:11). Pierwszy set zdobyła Cracovia bez wysiłku, prowadząc od początku, w drugim secie akademicy początkowo przeważają i prowadzą 4:2. Cracovia przejmuje jednak inicjatywę i

rozstrzyga spotkanie

na swoją korzyść. U zwycięzców wyróżnił się Lubowiecki, Seifert i Stefaniuk, z AZS. najlepszy Wirszyłło.

Klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Cracovia, 2) AZS Warszawa 3) KPW Wilno, 4) Absolwenci Łódź, 5) Strzelec (Lublin), 6) Strzelec (Bystra) 7) Gryf (Toruń).

Bezpośrednio po zawodach odbyło się

wręczenie puharu PZGS.

zwycięskiej drużynie Cracovii. Wręczenia dokonał dyrektor okręgowego PW i WF. ppłk. Wójcicki, wręczając równocześnie puhar PZGS, zdobyty przez Cracovię w Przemyślu na mistrzostwach koszykówki panów

Niema na świecie pływaka... Dzieje jednego rekordu.

Słynny polski pływak, zamieszkały w Ameryce Peter Fick ustanowił fantastyczny rekord pływacki na 100 mtr. stylem dowolnym, osiągając czas 56.6 sek. Dzieje rekordu światowego na 100 mtr. są stosunkowo krótkie. Zaledwie 6-ciu pływakom udało się dotychczas zapisać na liście rekordów.

Pierwszy rekord ustanowił Węgier Zoltan de Halmay dn. 3 grudnia 1905 r. w Wiedniu. Wynik jego brzmiał 1:05,8.

Rekord ten utrzymał się

prawie 5 lat.

Dopiero dn. 15 kwietnia 1910 r. w Nowym Jorku Amerykanin C. M. Daniels poprawił wynik Halmaya na 1:02,8.

Dnia 6 kwietnia 1911 r. w zawodach w Brukseli Niemiec Kurt Bretting pobił rekord Daniel'sa o 0.2 sek. (1:2,4).

Na arenę światowego pływactwa pojawia się w 1912 r. książę Kahanamoku (obywatel amerykański). Dnia 20 lipca 1912 r. osiąga on w Hamburgu wynik 1:01.6. Wynik ten utrzymuje się całe 6 lat. Dopiero dn. 5 sierpnia 1918 r. w Nowym Jorku książę Kahanamoku poprawił swój wynik na 1:01.4 a w dwa lata później dn. 24 sierpnia 1920 r. w Antwerpii Kahanamoku zbliża się już do granicy jednej minuty, osiągając wynik 1:00.4

Poniżej jednej minuty uzyskał dopiero słynny Johny Weissmüller (USA). Dnia 9 lipca 1922 r. osiągnął on w Alameda wynik 58,8 a w 4 miesiące później, dnia 17 grudnia 1924 r. w Miami wynik brzmi już 57,4.

W ubiegłym roku zjawia się nowy rewelacyjny pływak amerykański (Polak z pochodzenia) Peter Fick. Dnia 2 marca 1934 r. w Newhaven uzyskuje on rewelacyjny wynik 56.8 a dokładnie w rok później (dnia 2 marca) 1935 r.) również w Newhaven poprawia go na 56.6. W chwili obecnej niema zdaje się na świecie pływaka, który mógłby uzyskać podobny wynik.

Wszystkie rekordy na tym dystansie za wyjątkiem dwóch wypadków znajdowały się

w rękach Ameryki .

75 OSÓB... Polska ekspedycja olimpijska

Niemiecki komitet olimpijski, organizujący najbliższą Olimpjadę w Berlinie komunikuje, iż otrzymał od przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisza list z zapewnieniem udziału w olimpjadzie berlińskiej około 75 polskich sportowców. Polska wysyła piłkarzy, drużyny gier sportowych, 8 lekkoatletów, 8 bokserów, 10 wioślarzy, 8 szermierzy i 10 jeźdźców. Polska weźmie również udział w olimpjadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen.

CIEKAWY KONKURS.

W ostatnim, marcowym numerze „Tęczy", który w tych dniach ukazał się w kioskach i księgarniach, znajdujemy wzmiankę, iż ciekawy i oryginalny konkurs tematyczny „Tęczy", ogłoszony w nr. 2-gim (luty 1935) został dodatkowo przedłużony ze względu na duże zainteresowanie, jakie wywołał wśród czytelników i sympatyków pisma.

Liczne napływające odpowiedzi zawierają tytuły prac i artykułów, jakie czytelnicy chcieliby ujrzeć na łamach „Tęczy", opracowanych przez odpowiednich specjalistów każdego działu. Tematy bowiem rozdzielono na 12 działów, jak: religijno - filozoficzny, społeczny, ekonomiczny, międzynarodowy, literacki, artystyczny, kobiecy i t.p., aby dać możność czytelnikom całkowitego wypowiedzenia swych zainteresowań i wątpliwości ze wszelkich gałęzi naszego życia intelektualnego. Za najlepsze i najaktualniejsze tematy redakcja „Tęczy" postanowiła przyznać szereg cennych nagród książkowych. Konkursem „Tęczy" warto się zainteresować.

„Tęczę" nabyć można w księgarniach i kioskach w cenie 2 zł. za numer. Adres redakcji i administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Sport w kilku słowach.

W związku z wiadomościami, że Warszawa nie chce się zgodzić na mecz z osłabioną reprezentacją Łodzi w niedzielę 17 bm. w Warszawie, dowiadujemy się, w ŁOZB. że w myśl kontraktu Łódź jest zobowiązana wystawić tylko 5 piłkarzy pierwszoklasowych, tak że brak Taborka i Chmielewskiego nie oznacza bynajmniej niedotrzymania warunków umowy ze strony Łodzi..

Termin 17 bm. jest nadal obowiązujący i mecz powinien dojść w tym termi nie do skutku, w przeciwnym bowiem wypadku konsekwencje poniesie Warszawski Okr. Zw. Bokserski, a wiadomości rozsiewane przez prasę warszawską, że Łódź za rzekome niedotrzymanie umowy będzie musiała zapłacić odszkodowanie są nieuzasadnione.

Ponieważ dotychczas nie nadeszło pod adresem ŁOZB oficjalne odwołanie meczu, sądzić należy, że jednak spotkanie Łodzi z Warszawą dojdzie w dn. 17 bm do skutku.

W nadchodzący piątek odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20 bokserski drużynowy mecz Zjednoczone — Geyer Na meczu tym odbędzie się szereg ciekawych walk.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej KP Zjednoczone, organizuje w celu propagandy biegów naprzełaj bezpłatne treningi lekkoatletyczne dla wszystkich chętnych, pod kierunkiem doświadczonych instruktorów m. in. p. Starosty. Zapisy przyjmuje kancelarja klubu w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Mecz ten odbędzie się między drużynami ŁTSG a Makabi. Należy on jeszcze do zaległych meczów rundy jesiennej.

Dowiadujemy się, że czołowy sprinter polski, Redwański, który występował dotychczas w barwach poznańskiego AZS-u i który od dłuższego czasu przebywa w Łodzi zasilił obecnie sekcje lekkoatletyczną ŁKS-u, do którego to klubu podpisał zgłoszenie.

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u przygotowuje wartościowy i urozmaicony program imprez na nadchodzący sezon. Jak się dowiadujemy, na 19 maja został już ustalony termin meczu lekkoatletycznego w Łodzi z jedną z najlepszych drużyn lekkoatletycznych w Polsce — warszawskim AZS-em. Pozatem w toku są pertraktacje z poznańską Wartą, warszawską Skrą, Amatorskim Klubem Związku Strzeleckiego w Warszawie i in. klubami

Walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ŁKS-u odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 w czwartek bm. o godz. 18.30 p.

— Mecz pływacki reprezentacyj robotniczych Gdańska i Warszawy przyniósł zdecydowane zwycięstwo zawodników Gdańska. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli 100 m. st. kl. 1) Brauner (G) 1:28. 100 m. st. dow. 1) Werner (G) 1.19.4. 100 m. nawznak 1) Thomas (G) 1.44.2 200 m. st. kl. 1) Brauner 3:18.. Sztafety wygrał również Gdańsk.

— Tytuły mistrzów bokserskich okręgu poznańskiego zdobyli (od w. muszej) Wirski (Warta), Sobkowiak (W) Rogowski (Cuiavia). Ratajczak (W). Sipiński (W), Lewandowski (C), Szymura (W), Karpiński (W).

Lwów, 12,3 W drugim dniu hokejowych mistrzostw Polski we Lwowie rozegrano dwa dalsze mecze.

W pierwszym meczu Cracovja zremisowała z Czarnymi 0:0.

Drugi skolei mecz rozegrany pomiędzy AZS. Poznań a Lechją zakończył się zwycięstwem Lechji 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Program uroczystości w dniu imienin marszałka Piłsudskiego.

Komitet obywatelski obchodu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, powołany do życia przez wojewodę Hauke -Nowaka, ustalił na ostatniem posiedzeniu dokładny program tegorocznych uroczystości imieninowych w dniu 19 marca rb.

O godz. 9 rano odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale młodzieży szkolnej.

O godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. St. Kostki w obecności reprezentantów władz państwowych, samorządowych, wojskowych, oraz organizacyj społeczno kulturalnych, związków zawodowych itp.

O godz. 12 w południe odbędzie się na placu Hallera wielka defilada wojskowa pułków garnizonu łódzkiego. W defiladzie wezmą ponadto udział organizacje b. wojskowych, policja i straż ogniowa.

Wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem płk. Tarczyńskiego.

W ciągu dnia odbędą się w koszarach i szkołach akademje ku czci solenizanta.

Wszelkie organizacje, pragnące wziąć udział w obchodzie imieninowym winny zgłosić swoje uczestnictwo w sekretarjacie obywatelskiego komitetu obchodu mieszczącym się w gmachu zarządu miejskiego w Łodzi, Pl. Wolności 14.

Posady dla oficerów rezerwy. Dokąd należy kierować podania?

Państwowy Urząd W. F. i P. W. postanowił przeprowadzić pewną reorganizację, która umożliwi otrzymanie posad pewnej ilości oficerom rezerwy. Mianowicie postanowiono zastąpić oficerów zawodowych, którzy pełnili obowiązki komendantów powiatowych PW. oficerami rezerwy, z tem, że otrzymają oni kontrakty i uposażenie w wysokości poborów urzędników państwowych VIII. wzgl. IX. kategorji.

Kandydaci na te stanowiska przejdą uprzednio 2-miesięczny kurs w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego względnie w centrum wyszkolenia związku strzeleckiego w terminie od 10 — 15 czerwca br. Zakontraktowanie na stanowiska nastąpi po ukończeniu kursu.

Podania kandydatów winny zawierać prośbę o przyjęcie na stanowisko komendanta powiatu PW., metrykę urodzenia i metrykę ślubu, dowód obywatelstwa polskiego, świadectwo szkolne, życiorys i deklarację, w której należy zaznaczyć czy petent nie był karany sądownie lub dyscyplinarnie, czy w chwili obecnej nie toczy się przeciwko niemu dochodzenie karne, dyscyplinarne lub upadłościowe, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, 2 fotografje wzoru jak na legitymacje i 1 fotografja całej figury oraz dokładny adres.

Podania należy kierować do okręgowego urzędu WF. i PW. Termin składania podań upływa 20 bm.

WSZYSCY DO WARSZAWY NA 19 MARCA! 70 PROC. ZNIŻKI KOLEJOWEJ.

Jak nam komunikują z PBP „Orbis" Ministerstwo Komunikacji przyznało 70% ulgi kolejowej dla osób wyjeżdżających do Warszawy na „19-go marca". — Do nabycia biletu ulgowego uprawniają karty uczestnictwa, cena których wynosi zł. 3 Oprócz tego posiadacze kart uczestnictwa są uprawnieni do bezpłatnego zwiedzania Warszawy w dn. 18 i 19 marca rb. oraz do zniżki w teatrach i kinach stołecznych. Wyjazd do Warszawy nastąpić może już w dn. 17-go o godz 20, powrót zaś z Warszawy 20-go do godz 24. Wyłączność kolportażu kart uczestnictwa objęło PBP „Orbis". Koszt przjazdu koleją w obie strony wynosi z.. 6

Orbis również przyjmuje zapisy na wycieczkę morską wiosenną i na wycieczki letnie Przyjmowane są nadal zapisy na wycieczki do Rzymu i Palestyny. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje „Orbis" Piotrkowska 65, tel. 101-01 i Potrkowska 18 tel. 249,33.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kwiecista droga
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Klub kawalerów
Adria — Czarna perła
Amor — na scenie: Publiczność na scenie! — na ekranie: Rewizor
Bajka — Czy Lucyna to dziewczyna?
Bratnia Strzecha — Pożar nad Wołgą
Casino — Antek policmajster
Corso — I. Pogromcy Indjan; II. Dzielny chłopiec
Czary — Córka dżungli
Kino Dom Ludowy — Martwy dom
Europa — Dla ciebie śpiewam
Grand-Kino — Wesoła wdówka
Metro — Czarna perła
Mimoza — I. Nana; II. 12 krzeseł
Miraż — Świat należy do ciebie
Luna — I. Urwis z Wiednia; II. Dama od Maksyma
Palace — Piotruś
Przedwiośnie — Świat się śmieje...
Rakieta — Skandal w Budapeszcie
Zachęta — I. Ich noce; II. Nieznany sprawca

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.30, marzec 11.06 kwiecień 11.08, maj 11.10—11.14

LIVERPOOL: loco 7.02, marzec 6.81, kwiecień 6.77, maj 6.74

Egipska: loco 8.72, marzec 8.45, maj 8.40, lipiec 8.38

BREMA: loco 14.31, maj 13.66, lipiec 13.95, październik 14.07

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolicie. Najbardziej stosunkowo stracił Londyn, pociągając za sobą dewizy skandynawskie.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział papierów państwowych cechował nastrój zmienny, kursy jednak nie wskazywały zasadniczych odchyleń.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.60, Dolarowa 53.50, Konwersyjna 68.75, 7% Stabilizacyjna 72.88, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00. 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 8% Obl. Budowlane BGK 93.00, 5½% BGK 1—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1—8 N em. 81.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 54.25, 7% Ziemskie w Warszawie 52.00 (drobne), 8% Przemysłu Polskiego 87.75, 5% m. Warszawy 1933 r. 61.50, 5% m. Częstochowy 1933 r. 51.25, 5% m. Łodzi 1933 r. 58.75, 5% m. Piotrkowa 50.25

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowemi było cokolwiek większe, przedmiotem notowań oficjalnych było sześć gatunków akcyj, kursy kształtowały się nagół mocniej.

Akcje Banku Polskiego w przebiegu obrotów obniżyły się o 1.25 na sztuce.

AKCJE.

Bank Polski 90.50 — 90.00. Lilpop 10.40 Modrzejów 5.25, Ostrowiec serja B 20.50, Starachowice 16.25, Haberbusch 42.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej. Kursy pozostają bez miany. Ogólny obrót 4957 t., w tem żyta 3612 t. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 12. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50, Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.75 — 16.25, mąka żytnia 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.50 — 30.00

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU WŁ. AUTOBUSÓW.

Łódź 12 marca. W dniu 21 bm. o godzinie 11 w pierwszym i o godz. 12 w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy Ogrodowej 7-9 odbędzie się roczne walne zebranie członków Związku Właścicieli Autobusów i Ciężarówek województwa łódzkiego, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego i asesorów, odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu komisji rewizyjnej, sprawy koncesyjne, Państwowy Fundusz Drogowy, przyjęcie budżetu na rok 1935-36 wybór nowych władz związku i wolne wnioski. Zebranie odbędzie się z udziałem prezesa Związku Stowarzyszenia Właścicieli Autobusów RP. w Warszawie inż. Stanisława Kierszyca.

KAZANIA PASYJNE W KATEDRZE ŁÓDZKIEJ.

W katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi ,w czasie nabożeństwa pasyjnego J.E. Ks. Biskup Wł. Jasiński wygłosił pierwszą pasyjną naukę. Kościół katedralny przepełniony był wiernymi po brzegi.

J.E. Ks. Biskup Ordynarjusz głosić będzie kazania pasyjne przez cały okres Wielkopostny.

INAUGURACJA KURSU DLA PRELEGENTÓW.

W sali Związku Nauczycielstwa Polskiego odbył się wykład inauguracyjny Kursu dla Prelegentów Polskiego Związku Zachodniego.

SEKCJA MUZYCZNA W TOW. ŚPIEW. „HARFA".

Zarząd Tow. Śpiew. „Harfa" w Łodzi przy kościele M. B. Zw. komunikuje, że przy Towarzystwie została zorganizowana sekcja muzyczna.

P.T. chętnych i grających na instrumentach (ork. symf.) Zarząd prosi uprzejmie o zgłaszanie do lokalu Towarzystwa przy ul. Zamenhofa Nr. 38.

Lokal otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 19—22 w.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa.

WYKWALIFIKOWANE PIELĘGNIARKI.

Związek Zawodowy Pielęgniarek poleca wykwalifikowane pielęgniarki na dyżury, zastrzyki i masaże. Ceny przystępne.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku ul. Przejazd 40. Nr. telefonów 164-50, 203-22.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska z makaronem, kartofle wypiekane z jajami, Krokiety z kapustą.

WINSZUJEMY

Jutro: Krystynie
Wschód słońca 5.57
Zachód słońca 17.35
Długość dnia 11.38
Przybyło dnia 3,39
Tydzień 10.

Czy istnieje kobieta-sfinks?

Ujarzmiona istota.

Najwięcej dyskusyj, burz i śmiechu niekiedy wśród kobiet wywołują mężczyźni gdy wygłaszają kilkogodzinne mowy, wypisują całe stronice o kobiecie, o jej stopniu umysłowym, o jej pojęciach itd. Filozofowie odbierali kobiecie wszystko, robili z niej bezduszną i bezdennie głupią poprostu istotę chociaż dotychczas niewiadomo, dlaczego wylewali tyle żółci, w czem im kobiety tak zawiniły, żeby je do tego stopnia poniżać.

Obecnie mężczyźni mędrkują też, ale już trochę inaczej. Jednym z ulubionych koników

jest emancypacja kobiet.

Zdaje się, że żaden z mężczyzn nie zauważył jeszcze dobrych stron u kobiety. Poprostu nie chce jej uznać za równego sobie człowieka. — Niema reguły bez wyjątku — twierdzi, gdy dojdzie go wieść o jakimś wyczynie kobiecym.

Bardzo trafne uwagi zamieściło jedno z pism codziennych, „rozwiązując" zagadkę kobiety, określonej mianem „sfinksa".

W życiu codziennem ,gdy kobieta buntuje się przeciw tyranji staje się upartą, krnąbrną kapryśną, sama zaczyna tu czy tam tyranizować, dokuczać, staje się nieszczerą, kłamliwą — to wszystko określa się jako właściwości typowo kobiece.

W odpowiedzi na to możemy powiedzieć że większość mężczyzn wcale nie zna kobiety, bo jej nie chce znać, widzi kobietę, tak

jak ją chce widzieć.

Żeby górować nad kobietą być „panem", szuka mężczyzna podstawy i dlatego wmawia on sobie i kobiecie, że ona jest istotą która działać może w życiu tylko w pewnych granicach, że nie zrozumie, nie umie, jest zależną od tajemniczych funkcyj własnego ciała.

Tak rozumowali dawniej wszyscy i rozumieją jeszcze dzisiaj liczni mężczyźni. Już socjolog Adler wystąpił z twierdzeniem ,że istota i rozwój duszy kobiecej nie jest zależny od właściwości fizycznych czy płciowych, a dusza kobieca podlega tym samym wpływom i prawom

co dusza mężczyzny.

Różnica w umysłowości kobiety i mężczyzny zaś należy szukać w tem, że kobieta ma trudniejszą walkę życiową.

Już od najmłodszych lat, w domu rodzicielskim zaczyna się ta walka o równouprawnienie. Chłopcom wolno bawić się jak chcą, dla dziewczyny „nie wypada". Gdy nie starczy na lepsze wykształcenie dla wszystkich dzieci, to naturalnie pierwszeństwo mają chłopcy, a dziewczyny, chociażby były zdolniejsze,

muszą zrezygnować.

Wyjdą zamąż, nie potrzebują wykształcenia — mówi się. Młodym chłopcom pozwala się wychodzić wieczorem na przechadzkę, czy zabawę, dla dziewczyny często „nie wypada". Tym sposobem łamie się odwagę i energję niejednej młodej dziewczyny już w domu rodzicielskim.

Nawet życie zawodowe, polityczne i społeczne nie daje kobiecie równouprawnienia, chociaż jest ono często wypisane na papierze. Na każdym odcinku ma kobieta podwójną walkę, gdy nie chce być zepchnięta na drugi plan.

Nieporozumienia na tem tle zdarzają się bardzo często w małżeństwach. Mąż jest „panem", żona walczy różnemi sposobami

o trochę równouprawnienia.

staje się wkońcu złą, niesprawiedliwą, kapryśną, kłamliwą, płaczliwą, to znów dobrą — uległą, łagodną i naodwrót — jednem słowem zagadką".

A kobieta nie jest innym człowiekiem niż mężczyzna: ona tylko czuje i myśli w swych ramach i zakresie głębiej ,ma więcej wyrobione uczucie sprawiedliwości niż mężczyzna, nie chce panować nad nikim, ale chce być równym człowiekiem. Tylko wtedy gdy się uważa i traktuje kobietę za człowieka równego, jest możliwa harmonja i przyjaźń pomiędzy kobieta a mężczyzną i kobieta przestanie być „sfinksem".

To zadanie jest dla mężczyzn bardzo trudnem do spełnienia, gdyż rzadko się zdarza, aby mężczyzna stał na takim wysokim poziomie człowieczeństwa, aby móc drugiego człowieka - kobietę zrozumieć.

Duch ludzki dąży do światła.

Tragedja komunistki.

REWELACYJNA KSIĄŻKA SOWIECKIEGO PISARZA.

Kiedy w Rosji pełną władzę zdobyli bolszewicy, rozpoczęła się straszna tragedja kobiet. Wydając walkę religji, odrzucając prawa Boże kobieta stała się narzędziem mężczyzn do zaspakajania ich cielesnych pożądliwości. Wyzbyto ją z wszelkiego człowieczeństwa i wszelakiej godności i

oddano ją na pohańbienie

Pierwszy lepszy brał kobietę, jako swoją własność: gdy się nasycił i swe pożądliwości zaspokoił, odawał ją w ręce drugiego. Rozłączenie zdobywano w ciągu 4 godzin. Nie starczyło miejsca dla moralności i obyczajności, to też zgnilizna moralna poczęła czynić spustoszenia.

Spostrzegły to władze sowieckie, że tak dalej być nie może.

Na czoło zagadnień wysunięto sprawę obyczajności. I choć po dziś dzień nie jest ta obyczajność oparta na przykazaniu Bożem, ale czysto wyrozumowana i daleko jej jeszcze do jedynej, najdoskonalszej moralności i etyki chrześcijańskiej, to jednak wiele w dzisiejszej Rosji od tego czasu

zmieniło się na lepsze.

Mamy przed soba książkę sowieckiego pisarza Mikołaja Bogdanowa pt. „Pierwsza dziewczyna", świeżo przetłumaczona na język polski.

W dosadnych słowach maluje on zamęt obyczajów w Rosji sowieckiej, opisując dzieje życia Sani, pierwszej kobiety w 100 proc. jaczejce bolszewickiej.

Jest to młoda dziewczyna, która z zapałem i dobrowolnie oddaje się pracy komunistycznej na zapadłej wsi. Są to początki panowania bolszewików, to też zgnilizna moralna nie zdążyła jeszcze

zatruć duszy chłopa.

Sania jest dla wszystkich w jaczejce oczkiem w głowie. Gdy jednak doznała ona strasznego nieszczęścia, iż została pohańbiona podstępnie przez pewnego dezertera, Wrednego, towarzysze jej od wracają się od niej. Na zebraniu partyjnem Sania zauważyła to. Pokolei każdemu uważnie spojrzała w oczy i pokolei opuszczali chłopcy swe rzęsy. W tem Sania nagle zaczerwieniła się, wyprostowała i jęła szybko oddychać...

— Wstrętne cyniki! — zawołała. Gapią się teraz, samcy! — Wybiegła precz, ukrywając twarz w dłoniach.

Sana opuściła wioskę rodzinną i udała się do miasta. Tu w środowisku komunistycznem rozwinęła wybitną działalność. Dziewczyna, idąc za nauka bolszewików, wyznawców t. zw. „wolnej miłości", sama

poddała sie tej zarazie.

Zdawało jej się, że wokoło niej nauka komunistyczna góry porusza, wszystko zmienia, a więc i obyczajność —poczęła przechodzi z rąk do rąk. Trwało to pewien czas, aż skończyło się tragicznie, bo inaczej być nie mogło. Niedoświadczona dziewczyna zaraziła się i w nieświadomości zaraziła innych, którzy postanawiają zemścić się na dziewczynie i publicznie ją zelżyć. Dowiaduje się o tem jej stały, cichy wielbiciel, który choć był komunistą kochał ją inną miłością i żywił dla niej tylko uczucia wzniosłe. Zrozpaczony symuluje nieszczęśliwy wypadek z bronią i zabija dziewczynę i ukojenie dla siebie znajduje

w ciężkiej służbie wojskowej.

Najciekawsza część książki zaczyna się na ostatnich niemal kartkach.

Towarzysze jej znajdują jej dziennik w których ta zacietrzewiona komunistka po tylu doświadczeniach odnajduje siebie, odnajduje szczytne powołanie kobiety, oburza się na propagowaną przez bolszewików „wolną miłość" i postanawia żyć innem życiem. Ta walka wewnętrzna kobiety, która — jakby oświecona duchem Bożym, choć w dalszym ciągu bezbożna, woła o inną wyższa moralność — jest rewelacją w książce sowieckiego autora.

13 stycznia pisze ona: Czuje sie tak, że własnego ciała dotknąć sie brzydzę. To też długo siedziałam przy stole, nie chciałam sie rozbierać i iść spać.

We wszystkiem mam słuszność, wszystko jest niby w porządku, co najwyżej dałam się złapać

na wędkę natury,

która podsuwa nam chorobę, by ograniczyć nasze namiętności.

18 stycznia: I nagle przeszyła mnie myśl: „Co za dzieciątko mogłabym urodzić? Może kędzierzawe, jak baranek. Poczułam niezrozumiały ucisk w piersi, aż musiałam usiąść na krześle. Po tej kuracji może nigdy nie bede miała dzieci, nie bede miała. Co sie ze mną dzieje — mam łzy w oczach?

19 stycznia: Wprawiłam w zakłopotanie staruszka lekarza. Przycisnełam jego białe, zimne rece do swej płonącej piersi i zażądałam odpowiedzi, czy bede człowiekiem z krwi i kości, czy nie, czy bede mogła kochać dzieci? Czy zostanę potworem czy też prawdziwą kobietą.

Wolna miłość... Jakże rozmaicie można ja pojmować. Jakże mylnie ja pojmowałam, jakże poziomo pojmowali ja inni sprowadzając ja do niepohamowanej huci. Wszak to trwonienie skarbu, użyczonego przez nature. Taką teorje mogli wymyśleć ludzie bez przyszłości, bez jutra, — ludzie, należący do wymierającej klasy — (burżuje — przyp.). W jakiż to sposób teorje te przeszczepiono na nasz grunt?

Gdy Sania Jermakow, 100 procentowa komunistka ze wstrętem odwróciła sie od wszelkiej zgnilizny moralnej i od t. zw. „wolnej miłości" i powzięła postanowienie prowadzić inne życie i żadnego od swych towarzyszy innego ustosunkowania sie do kobiety, tak pisze o tej chwili: „Zdawało mi sie, że sie ogrzałam w jakiejś ogromnej słonecznej przestrzeni i szybuje teraz nad światem niewidzialnym dla moich oczu. I powoli, powoli myśle sobie — marze...

W tej przełomowej chwili los chciał, iż trafiła ja kula z rąk jej najwierniejszego i najbardziej oddanego człowieka.

Opisując dzieje „Pierwszej dziewczyny" w jaczejce, autor wielkim głosem woła o inna moralność,

o inne obyczaje,

o inne ustosunkowanie sie do kobiety. Tak sie dzieje w Rosji sowieckiej.

Czosnek pobudza jelita

do regularnej czynności.

Kuracja ta znana była już starożytnym Egipcjanom. Niech nam się zatem nie zdaje, że wynaleźliśmy proch. Czosnek jest zatem prastarą rośliną kulturalną. Dziwny zapach, tudzież oryginalne działanie jako przyprawy i lekarstwa uzasadnione są zawartością olei siarczanych eterycznych. Oleje te oddziałują na nerki pędząco, pozatem czosnek oddziałuje na robaki w kiszkach, które, rzecz prosta, nie lubią tego zapachu.

Tyle wiedziano już w pierwszem stuleciu ery chrześcijańskiej. Wiedziano też już, co nieraz i dzisiaj jeszcze stosuje się na wsi, że przy bólu zębów obstrugany kawałek czosnku, włożony do ucha, powoduje

czasowe złagodzenie bólu.

Skuteczność czosnku przy procesach nadmiernej fermentacji i rozkładania się w kiszkach i wywoływanych tem kolkach, znana była już w wiekach średnich. Spowodu nieostrożnego picia wody w czasie upałów, powstaje istotnie łatwo nadmierna fermentacja łatwo rozkładających się w lecie potraw, powstające przy tem masowo gazy wywołują znaczne niedogodności, pominąwszy trujące substancje rozkładowe, które osłabiają człowieka i odbierają mu siłę. Czosnek zapobiega fermentacjom i pobudza kiszki

do regularnej czynności.

Historja lecznictwa podaje tutaj zdumiewające przykłady: Przed kilku laty pewien lekarz leczył kobietę, cierpiącą na zaburzenia kiszek. Kobieta wyjechała na czas dłuższy, tak iż lekarz stracił ją z oczu. Jakie wielkie było jego zdziwienie, gdy ją zobaczył po dłuższym czasie. Nie miała ona najmniejszych dolegliwości i wyglądała znakomicie. Zjadała ona w południowej Francji za poradą pewnej przyjaciółki codziennie porcję czosnku i przeprowadziła konsekwentnie kurację mimo pewnego wstrętu.

Zaczęto stosować czosnek także w wypadkach innych chorób. Później udało się przy pomocy domieszki węgla pozbawić czosnek jego

niemiłego zapachu

i podawać go w pigułkach. Dzisiaj przeprowadzenie kuracji czosnkowej nie jest już żadnem bohaterstwem i nikomu nie sprawia przykrości. Nie zaleca się bezładne zażywanie czosnku, lecz trzeba przeprowadzać kurację pod dozorem lekarza bowiem dla każdego poszczególnego człowieka ustalona być musi indywidualna porcja tego lekarstwa. Nadmiar czosnku nieraz pociągnąć może za sobą bardzo ujemne następstwa: kiszki zostają porażone, błona kiszek i żołądka doznaje zapalenia, powstać mogą podrażnienia pęcherza i nerek i rozmaitego rodzaju wyrzuty. Rozumnie stosowany czosnek pomaga przy wszelkich chorobach żołądka i kiszek, a także przy gruźlicy i zwapnieniu naczyń, które pozostają w związku

zaburzeniami kiszek.

Nie potrzeba dodawać, że czosnek stał się przedmiotem rozmaitych przesądów. Krajowcy na wyspie Kubie noszą trzy cząsteczki czosnku dokoła szyi przez 13 dni. O północy ostatniego dnia udają się oni na drogę i pędzą ku domowi, nie oglądając się. Skoro im się istot nie uda zapanować nad swą ciekawością, sa ocaleni. Nigdy nie będzie im do kucząć żółtaczka.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Jedź na Tahiti

a zobaczysz raj na ziemi.

Amerykański dziennikarz nazwiskiem Greene przedsięwziął niedawno podróż naokoło świata i zatrzymał się w czasie tej wędrówki dłuższy czas na wyspie Tahiti. Zrobiła ona na nim tak sympatyczne wrażenie, iż nazywa on obecnie mieszkańców Tahiti najszczęśliwszymi ludźmi na ziemi.

Jeśli można wierzyć opowiadaniom owego dziennikarza, ludność tej wyspy, leżącej na Oceanie Spokojnym, nie zna ani różnic rasowych,

ani walki klas.

4.500 mieszkańców przeważnie Chińczycy (Europejczyków jest tylko 100) żyje szczęśliwie i beztrosko, gdyż wyspa ta obfitująca w dary przyrody, zapewnia wszystkim byt dostatni i niezwiązany z żadnemi kłopotami. W ostatnich 75 latach — od tego czasu wyspa ta pozostaje pod protektoratem francuskim — nie doszło do żadnych godnych uwagi konfliktów między Francuzami a tubylcami. Coprawda ludność tamtejsza cieszy się

bardzo wielka swoboda.

I tak na ulicach stolicy Tahiti, Papeete można obok przechodniów ubranych we dług najnowszej mody europejskiej, oglądać spacerowiczów niemal zupełnie nagich i niedbających zupełnie o cywilizacje zachodnią.

Green, który dokładnie przestudiował stosunki na Tahiti, rozpoczał obecnie w Ameryce propagandę za masową emigracja do tego raju na ziemi. Gdyby to nastąpiło, to niewątpliwie po krótkim czasie Tahiti stałoby się jedną z najludniejszych wysp na świecie.

DZIWACZNA STRZELBA

wśród starych rupieci.

Odległość strzału zależy jak wiadomo przedewszystkiem od szybkości z jaką pocisk opuszcza lufę. Szybkość zaś jaką pocisk przy wylocie posiada zależy od siły ciśnienia jakie powstałe przy eksplozji gazy wywierają na pocisk i od czasu, przez który pocisk działaniu tego ciśnienia ulega. Można więc zwiększać szybkość pocisku badź to przez zwiększenie ładunku eksplodującego w lufie, lub przez użycie silniejszego środka wybuchowego, bądź przez zwiększenie długości lufy. Im lufa bowiem jest dłuższa, tem dłuższy jest czas, przez który gazy działają na pocisk.

Znaleziono obecnie wśród starych rupieci strzelbe, która wyposażona jest w lufę

długą na 3 metry.

Używali jej osadnicy hiszpańscy w Ameryce w wieku XVI. Rekordowo długa lufa miała wyrównać braki zbyt słabej siły wybuchowej używanego podówczas prochu.

SAMOCHODEM DO ETNY

Cud nowoczesnej techniki.

Sycylja będąca w starożytności jednym z centralnych punktów życia śródziemnomorskiego i dzisiaj jeszcze po upływie wieków posiada wielką siłę atrakcyjną i ściąga liczne zastępy podróżników z całego świata.

Jest ona bowiem pomostem dla wszystkich przeciwieństw, łączy w sobie czary południa strefy umiarkowanej i lodowców północy.

Włosi, którzy są prawdziwie dumni z Etny, celem ułatwienia przystępu w ten świat pełen dziwów i czarów, zbudowali olbrzymim nakładem kosztów i przy zastosowaniu wszystkich najnowszych środków technicznych

wspaniałą autostradę,

która jest uważana za prawdziwy cud nowoczesnej techniki.

Nowa droga, która została obecnie ukończona, rozpoczyna się na 698 metrów wysokości nad poziomem morza od szosy Catania — Nicolosi przezwycięża 1182 metrów wzniesienia i kończy się na wysokości 1880 metrów. Autostrada przedstawia najidealniejsze warunki dla lokomocji, ma 17 metrów szerokości, a przeciętne wzniesienie wynosi zaledwie 0.6 proc.

Budowa tej drogi odbywała się w bardzo

trudnych warunkach technicznych

gdyż przeważnie musiano pracować w lawie, odznaczającej się nadzwyczajną twardością. Koszt budowy wynosił 54 milj. lirów. Dla rozbijania lawy musiano użyć 16,000 kg. materjałów wybuchowych, a celem połączenia licznych rozpadlin zbudowano 8 mostów. Ponieważ większa część autostrady znajduje się już w strefie, w której przez wiele miesięcy w roku panuje zima, przeto do budowy drogi używano specjalnego cementu, pozwalającego na wykonanie robót w temperaturze poniżej zera.

Droga, wolna od wszelkich ostrych zakrętów i znacznych wzniesień, otwiera przed oczyma automobilistów całe niezwykłe piękno Sycylji, a nawet odsłania widok na morze z barkami rybackiemi i wioski rybackie Półwyspu.

Istnieje projekt przedłużenia autostrady aż

do ,900 metrów,

co pozwoliłoby na wygodne osiągnięcie krateru Etny, znajdującego się na wysokości 3,274 m. Jest to bardzo śmiałe techniczne przedsięwzięcie, które jednak otworzyłoby nowe możliwości dla turystyki. Dzisiaj bowiem tylko wprawni i śmiali alpiniści po długich i uciążliwych marszach mogą dotrzeć do krateru.

Nowoczesna technika szczyci się wykonaniem tego trudnego dzieła jako jedna z epokowych zdobyczy. A jednak przy tej sposobności zatriumfowała jeszcze starożytność. Oto podczas prac przygotowawczych odkryto na 2,919 m. wysokości, doskonale zbudowaną i wygodną drogę pochodzącą... z czasów rzymskich.

PODSŁUCHANE

WYBÓR.

— Czy pani chętniej pije: wino czy piwo?

— To zależy....

— Od czego?

— Kto zapłaci!

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański.**
Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**